Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 3I. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7567 Lwów, niedziela 11 października 1925. Rok XVI.

Odrębne rokowania Polski i Czechosłowacji z Niemcami.

Policja na tropie zamachowców wileńskich.



RATOWANIE SCHÖNBRUNNU.

Rycina powyższa przedstawia nie poszukiwaczy djamentów w poł. Afryce, lecz poprostu robotników wodociągowych, którzy ratują dawną siedzibę cesarzy austrjackich, Schönbrunn — przed zagładą. Mianowicie od niedawna olbrzymie rury wodociągowe pod Schonbrunnem popękały i woda zaczęła się przedostawać do wnętrza pałacu, grożąc zniszczeniem cennych zabytków sztuki.

Sejm zostanie zwołany przed 20. bm.?

Zależ to będzie od wyników konferencji w Locarno.

Co oświadczył Marsz. Rataj naszemu korespondentowi?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 października. (Z) Korespondent Wasz w rozmowie z Marsz. Sejmu Ratajem stwierdził, że nastąpiło uzgodnienie zapatrywań między Marszałkiem a Premjerem. Premjer oczekuje ważnych wiadomości z Locarno.

Marszałek Sejmu oświadczył Waszemu Korespondentowi, że w momencie, gdy nadejdą decydujące informacje z Locarno i będzie można na terenie parlamentarnym podjąć dyskusję bez uszczerbku dla ogólnych spraw polskich, to Marszałek zdecyduje się ewentualnie na wcześniejsze aniżeli 20 października zwołanie Sejmu. P. Marsz. Rataj podkreślił wreszcie ważność współpracy prasy w obecnej sytuacji. Podniósł znaczenie autorytetu Sejmu i Rządu, oceniając, że odebranie i Rządowi i Sejmowi autorytetu stwarza dla społeczeństwa stan niesłychanie przykry, bo wtedy ludność nie wie, do kogo ma się zwracać.

Prawdopodobnie min. Skrzyński w poniedziałek lub wtorek rozegra wielkie rozprawy na terenie Locarno. Wyniki tych międzynarodowych pociągnięć mogą przyspieszyć zebranie się Sejmu i rozpoczęcie dyskusji nad sprawami gospodarczemi.

Amerykańscy robotnicy przeciw komunizmowi

Nowy Jork. 8 października. Prezydent amerykańskiej federacji pracy oświadczył, iż federacja nie przyłączy się nigdy do obecnego ruchu robotniczego w Rosji sowieckiej, gdyż ruch ten mógłby zniszczyć owoce pracy federacji. Przemówienie to zostało przyjęte hucznymi oklaskami obecnych.

„Pakt zachodni zapewniony“.

Tryumfalne pohukiwanie Niemiec. -- Briand pełen optymizmu. -- Jak to pogodzić?

Lwów, 10. października.

Bardzo znamienne wynurzenia ogłasza „Berl. Tagebl.“ w korespondencji Eryka Dombrowskiego z Locarno pod d. 7. bm.

— W ogólnych zarysach (im grossen und Ganzen), woła radośnie korespondent, pakt zachodni jest gotów. Za dwa, trzy dni możnaby go było podpisać, gdyby nie przeszkadzały temu dwa inne zagadnienia: kwestja wstąpienia Niemiec do Ligi, oraz kwestja ubezpieczenia granic wschodnich.

Niemiecki publicysta tak kreśli fizjognomję paktu w dzisiejszym jego stanie: Francja, Belgja i Niemcy poręczają sobie wzajemnie trwałość swych granic. Wszystkie kwestje sporne pomiędzy niemi automatycznie dostają się przed forum Ligi Narodów.

Anglja poręcza ów traktat, zobowiązując się z bronią w ręku stanąć przy boku tego państwa, które zostanie napadnięte, a więc przy boku Francji w razie ataku Niemiec na nią, ale tak samo przy boku Niemiec, gdyby one padły ofiarą agresji francuskiej. Praktycznie równa to się zlikwidowaniu ententy — do czego, zauważmy, Niemcy od pierwszej chwili zawarcia traktatu wersalskiego tak usilne dążyły. Równa się to także zanulowaniu belgijsko-francuskiej konwencji wojskowej, skutkiem której Belgja dotychczas traktowana była jakby jakiś przydatek do Francji.

Niełatwo było, relacjonuje Dombrowski, opanować problem sądu rozjemczego, związany z paktem bezpieczeństwa. Francja domagała się obowiązkowego postępowania rozjemczego, któremu wszystkie bez wyjątku spory miałyby podlegać. Niemiecki projekt przewidywał dwie kategorje spraw spornych. Jedna kategorja obejmowałaby wszystkie sprawy sporne, druga sprawy polityczne i wszelkie sprawy wewnętrzne. W kwestjach prawnych orzeczenie sądu miałoby być obowiązujące. Projekt niemiecki został przyjęty. Wedle opinji niemieckiej tem samem został poddany pod sąd rozjemczy cały traktat wersalski, a nie trudno przewidzieć, jakie to konsekwencje mieć może.

Jeżeli te wynurzenia niemieckiego korespondenta zestawimy z wczorajszemi depeszami, wnioskującemi, że „Briand pełen optymizmu“ — to niepodobna istotnie zrozumieć owego optymizmu. Ze sposobu bowiem, w jaki przedstawia Dombrowski dotychczasowe wyniki obrad, zdaje się wynikać ponad wszelką wątpliwość, że Francję zmuszono w najważniejszych kwestjach do ustępstw i że na całej linji zwyciężył niemiecki punkt widzenia.

Nie dziwi nas też wcale, jeśli korespondent paryskiej „Information“ wyraźnie stwierdza, iż grozi opanowanie konferencji przez Niemcy, które dążą jawnie do obalenia traktatu wersalskiego.

Wschodnie układy arbitrażowe.

Co do tych układów wrócić nam wypada jeszcze raz do korespondencji „Berl. Tagebl.“. Z radością stwierdza ona, że Anglja wcale nie interesuje się tymi układami arbitrażowymi.

Niemcy — czytamy — z lekkiem sercem zawrą umowę arbitrażową z Polską, podobnie jak z Czechosłowacją. Umowa uwzględniłaby również podział spraw na prawne i polityczne. Całą trudność stanowi żądanie Francji, domagającej się przyznania jej specjalnego stanowiska jako gwarancji. Owóż Niemcy za żadną cenę nie zgodzą się na przyznanie jej takiego stanowiska.

Twierdzi zaś Dombrowski, że energiczny protest Niemiec przeciwko podobnej koncepcji już uwieńczony został sukcesem, Briand bowiem łamie sobie głowę nad obmyśleniem kompromisu, a ponieważ kompromis nie da się w tej sprawie pomyśleć, zatem...

Zatem przygotować się należy na sterroryzowanie Francji także na tem polu.

Niemcy pewne siebie.

Na ogół ze wszystkiego odnosi się wrażenie, iż Niemcy z całem oddaniem się popierane przez Anglję, czują się pewne siebie. Odbija się to nawet na całej fizjognomji życia konferencyjnego w Locarno.

„Rzecz osobliwa, pisze Paul Levy w „Eclair“ — bawimy tu chyba w Niemczech, a nie w Szwajcarji. Widzi się tylko Niemców, wszystko troszczy się tylko o Niemców, nawet w domu prasy, nawet w hotelach zarezerwowanych dla aljantów, słychać tylko niemiecki język. Niemcy też wcale z tem się nie tają, że ich życzenia, jeśli nie wszystkie, to bodaj najważniejsze, zostaną uwzględnione“.

Wobec tego trudno nie wierzyć uwadze Dombrowskiego, że sytuacja Polski w Locarno wcale korzystną nie jest.

Grozi nam odejście z kwitkiem.

Jakże ta sytuacja przedstawia się?

Wedle dzisiejszych depesz Briand miał się wyrazić, że Francja nigdy nie odstąpi od dochowania wierności sojusznikom, Polsce i Czechosłowacji. W rozmowie z Lutherem oświadczył Briand: Wszystko, co zostało podjęte dzieje się w porozumieniu z Czechosłowacją i Polską.

Na uwagę zasługuje dalej propozycja Vanderweldego. Proponuje on mianowicie jako wyjście z trudnego położenia jednostronną deklarację Francji, że na wypadek ataku ze strony Niemiec na Polskę, Francja „będzie gotowa“ stanąć po stronie Polski.

Należy wyraźnie stwierdzić z naszej strony, że oświadczenie Brianda i projekt Vanderweldego nie mogą nas uspokoić. Dochowanie wierności, o którem mówi Briand, stanowi pojęcie bardzo elastyczne, a fakt porozumiewania się Francji ze sojuszniczkami nie przynosi tym sojuszniczkom żadnych konkretnych korzyści. Wreszcie „gotowość Francji do stanięcia po stronie Polski“ w razie niemieckiego napadu jest frazesem pięknym, wcale nie dającym nic konkretnego, zwłaszcza jeśli ma być ujęty w formę deklaracji jednostronnej.

Grozi nam więc odejście z Locarno z kwitkiem. Dyplomacja nasza duże będzie musiała uczynić wysiłki, by do tego nie dopuścić.

Co mówi poseł Wojkow

o wzmocnieniu polsko-sowieckich stosunków ekonomicznych.

Konferencja prasowa u reprezentanta Sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. października. (Z) Poseł sowiecki Wojkow zaprosił dzisiaj na godz. 12 przed południem przedstawicieli prasy na konferencję w sprawie **zagadnień wspólnych gospodarczych Polski i Sowietów.** Na konferencji, która odbyła się w sali recepcyjnej poselstwa był obecny również Korespondent parlamentarny „Gazety Porannej“.

Poseł Wojkow w dłuższym referacie przedstawił **cyfrowo stosunek eksportu i importu wzajemnego i podkreślił,** że import z Polski do Sowietów wynosił w ostatnim roku 5.768 tys. dolarów, w porównaniu do sumy sowieckiego eksportu do Polski 1,178 tys. dolarów. Z cyfr wynika dalej, że w ciągu ub. miesiecy r. b. sowiecki eksport do Polski wynosił około 20 proc. importu z Polski.

Wobec takiego stanu rzeczy — stwierdził poseł Wojkow — są niezrozumiałe pewne fakty, wynikające od czasu do czasu na tle nieporozumień co do trudności w przepuszczeniu do Polski niektórych artykułów eksportu sowieckiego, a m. i. towarów z zakresu hodowli. Poseł Wojkow wyraził końcową konkluzję, że w drodze pierwszeństwa przed całym szeregiem innych krajów pod względem handlu, Sowiety powinny zająć uprzywilejowane miejsce jako kraj, który podtrzymuje bilans handlowy Polski, na skutek dawno powstałych historycznych i ekonomicznych stosunków. Okoliczność ta w dobie obecnej — mówił p. Wojkow — szczególnie sprzyja rozwojowi stosunków handlowych pod tym względem, że **cały szereg zarządzeń zabezpieczających aktywność bilansu polskiego nie przeciwstawia się bynajmniej rozszerzeniu handlu ze strony związku sowieckiego.** Poseł stwierdził dalej, że do stałych wzajemnych stosunków ekonomicznych między Polską a Sowietami przykłada wielką wagę, a stosunki te w obecnym okresie, tj. od czasu przyjazdu posła Wojkowa do Polski **znacznie się wzmogły na korzyść obu stron.**

Z zadowoleniem korzystam z okazji — zakończył poseł Wojkow — aby oświadczyć, iż w rządowych kołach polskich, jak również wśród społeczeństwa spotykam **rzeczywiste i szczere życzenia stałych i pewnych stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami.“**

Pertraktacje o pożyczkę zagraniczną

toczą się nadal bez przerwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października. (Z.) Dzisiaj rozeszły się w Warszawie pogłoski, jakoby przykra sytuacja wytworzona odroczeniem sesji Sejmu miała wpłynąć niekorzystnie na tok pertraktacji, jakie się toczą między rządem a grupami kapitalistycznemi z zagranicy. Jak wiadomo bowiem w **Warszawie bawi w tej chwili około 30 osób z różnych krajów,** które przybyły w związku z pertraktacjami o pożyczki zagraniczne dla Polski i w związku z wydzierżawieniem względnie zastawem niektórych monopoli. Sądzono, że osoby te wyjadą dzisiaj z Warszawy, aby powrócić ewentualnie w terminie późniejszym. Dowiadujemy się, że pogłoski te nie mają uzasadnienia, gdyż **pertraktacje toczą się bez przerwy,** a dla kół zagranicznych odroczenie dyskusji w Sejmie **nie oznacza wcale klęski rządu** i stwarza zupełnie możliwe dalsze podstawy do wymiany zdań.

Odrębne rokowania Polski i Czechosłowacji

o bezpieczeństwo granic z Niemcami?

Mają rozpocząć się w najbliższą sobotę.

Berlin 9. października. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg.“ z Locarno: Wczoraj odbył Benesz z delegatem polskim Morawskim konferencję **w sprawie podjęcia rokowań między Polską i Czechosłowacją z jednej, a Niemcami z drugiej strony. Narady te wznowiono popołudniu, z udziałem ministra Skrzyńskiego.** Dziennik pisze dalej, że w kołach konferencjiuważają za możliwe, iż **odrębne rokowania rozpoczną się już w sobotę, jakkolwiek delegaci niemieccy zachowują w tej sprawie milczenie.**

Na innem miejscu podaje tensam dziennik, że **Czechosłowacja nie widzi przeszkody do podjęcia z Niemcami po konferencji w Locarno rokowań w sprawie traktatów rozjemczych. Czechosłowacja** uważa za możliwe **zastąpienie gwarancji francuskich dla swoich traktatów przez odpowiednie sformułowanie gwarancji Ligi Narodów.**

Co do Polski, to delegacja czechosłowacka sądzi, że powinna ona również podjąć samodzielne rokowania z Niemcami.

Przybycie min. Skrzyńskiego do Locarno

wywołało wielkie wrażenie.

Tylko Niemcy okazują niezadowolenie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 9. października. (Z) Z Locarno donoszą: Przybycie min. Skrzyńskiego do „Grand Hotelu“ **wywołało wielkie wrażenie.** Z łona delegacji francuskiej oświadczono, że **dopiero przybycie Polaków nada konferencji decydujący charakter.** Dotychczasowe obrady toczyły się bowiem około uzgodnionych już kwestii. **Dopiero dyskusje nad kwestią wschodnią z udziałem Polski będą kamieniem probierczym dla sprawy bezpieczeństwa.**

W łonie delegacji niemieckiego wyrażają przekonanie, że **przybycie Skrzyńskiego komplikuje sytuację w Locarno.** Delegacja ta liczy się z tem, że **min. Skrzyński nie cofnie się przed niczem, aby utrzymać polski punkt widzenia w sprawie gwarancji granic wschodnich, oraz par. 16 paktu Ligi Narodów.**

Polska wierna polityce przyszłości

tj. zapewnieniu wieczystego pokoju.

Oświadczenie min. Skrzyńskiego wobec dziennikarzy w Locarno.

Locarno 9. pazdziernika. (Tel. G. P.) Min. Skrzyński udzielił dziś zbiorowego wywiadu stu kilkudziesięciu dziennikarzom zagranicznym. W wywiadzie mówił m. i.:

Rozstrzygany w Locarno problemat dotyczy całego świata i jest tak dalece poważny, że **zmusza do wielkiej rezerwy w słowach.** Od początku jednak chcę uniknąć dwuznaczności i dlatego **wyjaśniam, w jakim celu tu przybyłem.** Przyjechałem

na skutek zaproszenia

kilku mocarstw biorących udział w obradach; przyjechałem, aby omówić tematy dotyczące mego kraju. **Jestem pełen wiary, że wielkie problematy bezpieczeństwa**

dadzą się tu zrealizować.

Jestem bardzo skłonny do zgody, ale wiem też, że **bezpieczeństwo Europy nie da się zamknąć w jednym jej sektorze. Rząd polski uznaje zasadę dokumentu, który nie stał się dla świata dokumentem obowiązującym, ale którego duch — myślę o protokole genewskim — uznaje wojnę za zbrodnię międzynarodową, który pragnie** rozwiązywać sprawy sporne pokojowo, w drodze arbitrażu.

Ten duch pokoju

ożywia mój rząd

w jego ogólnej polityce i jest również wytyczną naszej polityki międzynarodowej. Ożywia mnie optymizm i mam nadzieję, że rozsądek, który kieruje pracami w Locarno, **doprowadzi do sfinalizowania obecnych rokowań z pożytkiem dla dobra powszechnego.**

Istnieją

dwie polityki

polityka dnia codziennego, drobnych konfliktów i polityka **ożywiona wizją przyszłości, wykluczająca wojnę i** budująca trwałe podstawy pokoju. **Tej drugiej polityce chcę służyć i nazywać ją również moją polityką.**

Następnie dziennikarze amerykańscy, niemieccy i włoscy zadawali pytania, na które minister odpowiadał w języku, w jakiem zadane było pytanie. Z pośród pytań najważniejsze było dotyczące procedury przyłączenia się Polski do rokowań, na które minister odpowiedzia:

Nie ma żadnej konferencji, jest tylko rozmowa ministrów. W tej rozmowie mogą brać udział wszyscy obecni tu ministrowie spraw zagranicznych. Rozmowy mogą być dwóch ministrów, trzech, pięciu, siedmiu. Ja rozmawiałem już z trzema. **W każdej chwili, gdy rozmowa dotyczy moich spraw, mogę brać w niej udział,** niezależnie od tego, ilu kolegów ministrów innych krajów ją prowadzi.

Na pytanie dotyczące

wizyty Cziczerina,

odpowiedział p. Skrzyński:

Wizyta ta oznacza **poprawę stosunków, wypływające z ogólnego obecnie stosowania wobec Polski polityki Sowietów.** Być może, że inni chcieli wizytę tę wyzyskać dla innych celów; **to jednak, co mówię, odpowiada rzeczywistości.**

Wszystkie odpowiedzi ministra Skrzyńskiego na pytania, których było bardzo wiele, wywarły na dziennikarzach doskonałe wrażenie.

PIORUN TRZASŁ W SIEDZIBIE DELEGACJI NIEMCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 9. października. (Z) Z Locarno donoszą, że wczoraj nad Locarno szalała gwałtowna burza, trwająca przeszło godzinę. **Jeden z piorunów uderzył w gmach hotelu „Esplanade“, gdzie mieszka delegacja niemiecka.** — Wskutek tegow całym budynku zgasło światło elektryczne, a członkowie delegacji musieli wieczór spędzić przy świecach.

Jak Rząd załatwił postulaty Żydów.

Nie było żadnej ugody z Kołem żydowskiem.

Warszawa, 9. paźdz. (Tel. G. P.) Przedstawiciel Ż. A. T. zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje wobec zarzutów, zawartych w rezolucji Koła żydowskiego. Premjer odpowiedział, że zarzuty te są najzupełniej niesłuszne, a **w szczególności zarzuty, jakoby Rząd wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydów, są wprost absurdalne** i Prezes nie może wierzyć, aby Koło żydowskie mogło uważać zarzut taki za prawdziwy. Minister W. R. i O. P. rozesłał 25. września b. r. **okólnik do senatów uniwersyteckich, podkreślający wyraźnie niedopuszczalność kierowania się względami narodowościowymi lub wyznaniowymi przy przyjmowaniu petentów**

Z drugiej strony należy podkreślić, że **Rząd nie może naruszyć zasadniczej autonomji uniwersytetów i kwestjonować praw ciała profesorskiego do niezależnego oceniania kwalifikacji petentów.**

Na zapytanie, **czy końcowy ustęp rezolucji będzie miał wpływ na dalsze wykonanie przez Rząd postulatów t. zw. ugody polsko-żydowskiej,** odpowiedział p. Premjer: **Rząd nigdy żadnej ugody jako takiej z Kołem żydowskim nie zawierał,** natomiast odpowiedź, jakiej udzielił Rząd na deklarację złożoną mu przez prezydjum Koła żydowskiego, pozostanie w dalszym ciągu wytyczną przy stopniowem realizowaniu słusznych wymagań ludności żydowskiej, tem bardziej, że **Rząd wykonania swego odnośnego programu nie uzależniał nigdy od takiego, czy innego ustosunkowania się do niego sejmowego Koła żydowskiego, wymagając od żydów jedynie tylko lojalnego stosowania się do państwa i jego potrzeb.**

Z ostatniej chwili.

Policja na tropie zamachowców wileńskich.

W lochach klasztoru niedawno złożono środki wybuchowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października.

Około godz. 11 w nocy nadeszły tu dzisiaj sensacyjne wieści w związku z dochodzeniem w sprawie znalezienia materjałów wybuchowych w prawosławnym klasztorze św. Trójcy, przy ul. Ostrobramskiej.

Jak się okazuje, wszelkie przypuszczenia początkowe, jakoby materjały te leżały już oddawna i były przygotowane w celu dokonania zamachu na metropolitę warszawskiego Djonizego, nie wytrzymują krytyki. Zbadane dziś przez ekspertów piroksylina i dynamit okazały się zupełnie świeże i mogły w lochach klasztornych leżeć zaledwie od 10 dni.

Podminowany gmach stanowi kompleks budynków pośrodku z cerkwią św. Trójcy, w których mieszczą się: prawosławne władze duchowne, apartamenty biskupa Antoniusza, seminarjum prawosławne, gimnazjum białoruskie oraz mniszki prawosławne.

Znalezione materjały wybuchowe znajdowały się pod mieszkaniem biskupa i pod cerkwią św. Trójcy. Waga ich wynosiła 5 kg.

W razie wybuchu cały kompleks budynków wraz z przyległymi domami śródmieścia wyleciałby w powietrze.

Policja polityczna jest już na tropie sprawców zamachu i należy oczekiwać aresztowań w każdej chwili.

Usiłowany zamach ma tło polityczno-religijne i był bezwątpienia skierowany przeciwko zwolennikom autokefalji w Polsce.

Sądzić należy, że w sprawę tą wmieszany jest biskup prawosławny Eleuterjusz, który w swoim czasie wydalony został z Polski i obecnie znajduje się w Kownie, skąd kieruje całą akcją anty-autokefaliczną.

Dodać należy, że cudem uratowany gmach św. Trójcy ma swe tradycje historyczne z czasów, gdy jeszcze był klasztorem OO. Bazyljanów i w którym za czasów słynnego Nowosilcowa więziono czas dłuższy Adama Mickiewicza.

Refleksje na temat zbiórek ulicznych.

Niechętne stanowisko Lwowian — Narzekania nieuzasadnione. — Są cele, które muszą zdobyć ogólne poparcie. — Spychać wszystkiego na Państwo nie podobna.

Lwów, 10. października.

Często się słyszy narzekanie na zbiórki uliczne, na ten podatek ściągany od publiczności, **który zatruwa ludziom dzień niedzielny, nie pozwala im wyjść na ulicę.**

I utyskiwania te, wypowiadane przez jednych, **stają się zaraźliwe,** powtarzają je bezmyślnie inni, a rezultatem jest **niechętne odnoszenie się do zbiórek wogóle,** wyrażające się nawet często w mniej lub więcej **niekulturalnem wystąpieniu wobec osób,** które ofiarnie podejmują się zbierania datków na cele publiczne.

A jednak warto zaiste zastanowić się, czy tego rodzaju stanowisko publiczności jest uzasadnione i słuszne?

Nikt zaprzeczyć nie może, że **społeczeństwo nasze ma szereg zadań humanitarnych, kulturalnych i ideowych, które spełnione być muszą** i być powinny, a na które niepodobna czerpać funduszów z ubogiego skarbu państwa. Tymczasem wiadomo, że **najlepsza wola, najszlachetniejsza inicjatywa niczego zdziałać nie mogą, jeśli brak pieniędzy na realizację** danych zamierzeń. Więc nie pozostaje tu inna droga, jak tylko apel **do ofiarności społeczeństwa,** do dobrowolnych datków. Komitety zorganizowane dla pewnej akcji mogą uzyskać fundusze jedynie przez urządzanie imprez zabawowych lub też przez zbiórki. Doświadczenie jednak uczy, że imprezy zabawowe, koncerty rauty, festyny itd. wymagają wielkiego nakładu pieniężnego, a czysty dochód z nich jest mały lub żaden, a nierzadko kończą się nawet deficytem. Zwłaszcza w obecnych czasach stagnacji finansowej imprezy takie nie mogą liczyć na powodzenie, gdyż mała tylko część publiczności może sobie pozwolić na znaczne wydatki, jakie uczestnictwo w tych zabawach za sobą pociąga.

Zbiórka natomiast w sposób znacznie prostszy i skuteczniejszy prowadzi do celu. Nadto wyższość jej moralna, że tak powiem, leży przedewszystkiem **w tem, że cały, datek idzie na dany cel,** a praktyczna, że dopuszcza do udziału w dziele dobrem ogół społeczeństwa, nie tylko bogatych, ale i uboższych, bo **każdy według swych zasobów może złożyć choćby najskromniejszą ofiarę.** A doprawdy mimo narzekań na biedę, nie jest znowu u nas aż tak źle, aby przynajmniej dla połowy mieszkańców Lwowa jakiś tam datek 10 czy 20 groszy w niedzieli na zbiórkę uliczną stanowił rubrykę poważną w budżecie.

Natomiast tych bodaj 10 czy 20 groszy ofiarowanych przez każdego **może stworzyć dzieła wielkie,** może być tą dźwignią, która nas wydobędzie na płaszczyznę, na jakiej stać winno społeczeństwo, chcące żyć i dotrzymywać kroku innym.

Te refleksje nasunęły mi się z okazji zbiórki, którą w ub. tygodniu urządził **Sokół IV na budowę Sokolni w dzielnicy Łyczakowskiej.**

Wiadomo jest powszechnie, ile to ruchliwe gniazdo sokole **zdziałało dla zorganizowania narodowego i społecznego dzielnicy IV, a niemniej nie ulega wątpliwości, że własny budynek, odpowiadający celom i potrzebom towarzystwa pozwoli tej placówce narodowej rozwinąć należycie swoją ideową pracę** i ćwiczenie tężyzny fizycznej i duchowej swych członków.

To też zdawaćby się mogło, że to wszystko, co po polsku myśli i czuje w tej dzielnicy, skupi się w wysiłku, aby dzieło zamierzone jak najprędzej zrealizować, że nikt nie cofnie się przed ofiarą na ten cel.

A jednak zbiórka nie daje pożądanych rezultatów, a nadto panie poświęcające się ofiarnie dla pięknego celu, są narażone często na szorstką, a nawet ordynarną odprawę.

Smutno to świadczy zaiste nie tylko o kulturze, ale i o uświadomieniu społecznem odnośnych osób. Może zatem tych kilka uwag skłoni utyskujących na zbiórki do rewizji swoich poglądów i pobudzi ofiarność tak na wyżej wspomniany cel, jak też i na inne, istotnie poparcia godne.

Przesilenie rządowe obecnie nieaktualne.

„Rząd zapatruje się na sytuację spokojnie“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 9. października. (Z) Na terenie parlamentarnym dyskutują pozostali w Warszawie posłowie bardzo żywo o wytworzonej sytuacji. Piszemy dlatego „pozostali w Warszawie posłowie“, ponieważ wczoraj na wiadomość o odroczeniu obrad, **mimo bardzo ciężkiej sytuacji, wymagającej mimo wszystko obecności posłów w Warszawie, ogromna ilość posłów wyjechała z Warszawy nocnymi pociągami.** Pozostali przeważnie tylko przywódcy klubów i mężowie zaufania, aby śledzić dalszy przebieg wypadków.

Dzisiaj rano **rząd został właściwie zaskoczony wczorajsza zapadłą późno wieczorem decyzja Sejmu.** Zdawałoby sie napozór, że **taka decyzja jest korzystna dla rządu, tymczasem tak nie jest.**

Rząd stanął wobec **zagadnienia, co się dalej stanie z projektem ustaw sanacyjnych przedłożonych Sejmowi.** Byłoby bowiem wszystko w porządku, gdyby Sejm odesłał projekty ustaw do komisji, plenum Sejmu odroczono a komisje zajęły się zbadaniem projektów sanacyjnych. Odsunięcie posiedzenia Sejmu na termin późniejszy, właściwie nieokreślony, jakkolwiek wymieniaia ·date 20. października — stwarza w toku pracy parlamentarnej i rządowej **dużą lukę.**

Odrzucenie przez Wyzwolenie wniosku na odesłanie projektów ustaw sanacyjnych do komisji **nakazywałoby rzadowi wyciągnać jak najdalej idace konsekwencje.** Dzisiaj rano stanełv więc wobec tego pytania koła rządowe i parlamentarne.

Wczesnym rankiem nastąpiło **krótkie porozumienie między Premjerem a Marszałkiem Sejmu.** Premjer udał się miedzy godz. 11—12 do Belwederu, gdzie **referował Prezydentowi Rzpltej sytuację.** Następnie Premier około godz. 1 zjawił się w Sejmie i odbył dłuższą naradę z Marszałkiem Sejmu.

W kołach rządowych, do których zwrócił się Wasz Korespondent z zapytaniem, **jaka jest sytuacja,** oświadczono, że rząd zapatruje się na sytuacje **spokojnie.**

Ta odpowiedź ma charakter komunikatu oficjalnego i taki tekst ustalono na konferencji miedzy Marszałkiem Sejmu a Premjerem. Po tej konferencji **upadła kwestja przesilenia,** a sfery miarodajne zapewniają, że **ewentualna dymisja rzadu nie jest zupełnie aktualna.**

Tarcia w dyplomacji sowieckiej.

Rakowski zwolennikiem współdziałania z Anglją. — Plany jego nie zna'dują poparcia w kołach sowieckich.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 9. paźdz.

Z Moskwy donoszą: Okazuje się, że równocześnie z politycznym kursem **Cziczerina,** opierającym się na **bezwzględnem zwalczaniu planów angielskich** a zbliżeniu się z innemi państwami, nurtuje w sowieckich kołach dyplomatycznych **inny prąd,** który reprezentuje **Rakowski.** Zwolennicy tego kierunku bronią **konieczności porozumienia Sowietów z Anglją,** która — zdaniem tego obozu — wbrew ogólnej opinji, pragnęłaby porozumieć się z Sowietami w kierunku podziału stref wpływu w Azji. Twierdzą, że **nagłe przybycie Rakowskiego do Moskwy** jest właśnie wywołane jego konkretnymi planami w wymienionym kierunku. Oficjalnie Rakowski oświadczył, że w Londynie nastąpiło względem Sowietów **pewne odprężenie** i że usposobienie Anglji jest w obecnej chwili dla Rosji pomyślne. Zaznaczając, że przybył do Moskwy **„w celach informacyjnych“,** Rakowski równocześnie przygotowuje grunt dla **planów zbliżenia z Anglją** na tle polityczno-ekonomicznem.

Wedle opinji kół miarodajnych, koncepcja Rakowskiego znajduje obecnie mało zwolenników w kołach decydujących, które **w większości popierają całkowicie plany Cziczerina,** opierające się o staro-rosyjską zasadę „walki odwiecznych wrogów — Anglji i Rosji“.

—o—

Rocznica wyzwolenia Wilna.

Wilno, 9. października. (Tel. G. P.) Wczoraj, jako w piątą rocznicę wyzwolenia Wilna z pod obcej przemocy, odprawione zostało w bazylice uroczyste nabożeństwo. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się dzisiaj.

—o—

Z żałobnej karty.

Sp. ks. Henryk Haduch.

Lwów, 10. października.

Dnia 5. bm. zmarł w Nowym Sączu w 55 roku życia, a 21 pracy kapłańskiej w zakonie OO. Jezuitów ks. Henryk Haduch. Był to umysł głęboki i pracownik na niwie Bożej niepospolity. Znały go liczne koła katolickie w całej Polsce jako znakomitego kaznodzieję, świetnego pisarza, doskonałego moderatora licznych Sodalicyj. W żywej pamięci ma go też i miasto Lwów, gdzie jako Superior tutejszych OO. Jezuitów żywą rozwijał działalność.

Staraniem Komitetu lwowskich Sodalicyj w poniedziałek 12. bm. o **godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów** odbędzie się za Jego duszę nabożeństwo żałobne, które będzie celebrował **J. E. ks. Arcyb. Dr. Twardowski.**

—o—

Ruch kolejowy z Czechosłowacją przez Sianki.

Lwów, 10. października.

Na dzień 14. bm. zwołaną została do Sianek konferencja kolejowa, w której uczestniczyć będą delegaci kolei czechosłowackich, oraz reprezentanci Dyrekcji kolei we Lwowie. Przedmiotem obrad będzie **otwarcie ruchu kolejowego między Polską a Czechosłowacją przez Sianki.**

—o—

Komiczna przygoda urżniętego Kosa.

Kraków, 9. października.

Mechanik W. Kos po wypłacie sobotniej upił się w szynku, a wziąwszy na drogę flaszkę z rumem udał się w stanie podchmielonym do domu. W drodze zachciało się biedakowi pić, więc wyjąwszy z kieszeni korkociąg począł otwierać flaszkę z rumem. Ponieważ chwiał się na nogach, wszedł do bramy domu przy ul. Szpitalnej i oparłszy się o zamknięte drzwi do antykwarni Taffeta, zaczął dalej manipulować koło butelki, mrucząc: „Nie da się cholera otworzyć“.

W tej chwili przechodziła tamtędy służąca i słysząc te słowa pobiegła po policjanta z zawiadomieniem, że ktoś się do Taffeta włamuje. Kos upuścił butelkę, z której rum rozlał się po sieni, a sam upadł, trzymając korkociąg w ręku. Policjant zabrał Kosa do „klatki“, a potem do sądu. Po wyjaśnieniu całej sprawy z korkociągiem i rumem sędzia uwolnił niefortunnego Kosa.

Dynamit w lochach wileńskiego klasztoru.

Przypadkowe odkrycie. -- Zamach organizacji terrorystycznej kierowany z Mińska. -- Rewizja w gimnazjum prawosławnem.

(Od naszego korespondenta).

Wilno, 8. października.

(cw) Dzięki przypadkowi udało się wykryć **w lochach murów pobazyliańskich pod byłym kościołem św. Trójcy magazyn materjałów wybuchowych,** które ukryły tam jakieś tajemnicze ręce. Pewna kobieta, zamieszkała w obrębie murów pobazyliańskich, poszukując w lochach jakiegoś miejsca na kartofle, natrafiła na parę skrzyń, w których znajdowały się pakiety z **tajemniczym**

napisem „Italia".

Odkryciem kobiety zainteresowała się niezwłocznie policja wileńska i stwierdziła, że w skrzyniach znajduje się

dynamit i pyroksylina.

Ilość materjału, ukrytego w lochach w zupełności **wystarczała, aby z łatwością wysadzić w powietrze całą dzielnicę miasta.**

Energiczne śledztwo, prowadzone przez organy policji politycznej ustaliło, że **ma się tu do czynienia z zamachem planowanym przez terrorystyczną organizację. Nie zdołano jednakowoż dotychczas wpaść na ślad sprawców planowanego zamachu.**

Zebrane dane prowadzą do Mińska. Jak wiadomo, w Mińsku odbył się niedawno wiec w sprawie działalności cerkwi prawosławnej w Polsce. Na wiecu tym wniesiono rezolucję, skazującą

zaocznie na śmierć

metropolitę warszawskiego Djonizego, oraz biskupa Aleksandra z Pińska i Antonjusza z Wilna.

Przypuszczalnie zamach miał być wykonany w dniu, kiedy metropolita odprawiał uroczyste nabożeństwo, na którem **wyklęty został senator Bohdanowicz.** Na szczęście zamach nie udał się. Powody nieudania się są na razie nieznane.

Dziś przeprowadzono **rewizję w gimnazjum prawosławnem,** mieszczącem się obok cerkwi. Znaleziono **wielkie zapasy**

bibuły komunistycznej,

a między innemi instrukcje dla szpiegów, którzy ukończyli kurs agitacyjno-terorystyczny w Rosji.

Ustalono, że kilku uczniów tego gimnazjum utrzymywało **kontakt z Mińskiem.**

Wersje o tem, że dynamit jest niemiecki z czasów okupacji, nie wytrzymują krytyki. Skonstatowano, że **dynamit jest zupełnie w dobrym stanie,** zachował swą siłę wybuchową i został podłożony niedawno.

Areszfowanie trupa

przed spuszczeniem trumny do grobu.

N. Jork w październiku.

Przed kilku dniami chowano w N. Jorku zwłoki niejakiego Freda Beale, prokurenta pewnego towarzystwa asekuracyjnego.

Skoro miano już spuścić trumnę do grobu, zjawiła się policja i **zakwestjonowała autentyczność nieboszczyka.**

Nakazano otworzyć wieko i zauważono, iż **były to**

zwłoki nieznane.

nie mające nic wspólnego... z prokurentem.

Prawdziwy Beale wcale bowiem nie umarł, lecz

uciekł z N. Jorku

wraz z swą biurową pomocnicą.

Celem podjęcia premji asekuracyjnej p. Fred upozorował własną śmierć, nabywszy trupa zmarłego robotnika od jego rodziny.

—o—

KILKA SŁÓW RECENZJI.

Co do pomysłu, reżyserji i wykonania sztuki „THE KID" (BRZDĄC) na szczytach techniki filmowej. Gdyby CHAPLIN i COOGAN stworzyli tylko ten jeden obraz — to już by przeszli do nieśmiertelności. — —

Ludwikowi Solskiemu

w dniu 50-letniego jubileuszu pracy scenicznej.

W długiej Twego życia księdze
Ile pięknych, jasnych kart?
W trudzie, w pracy i mitrędze
Lat pięćdziesiąt to nie żart.

Co za typy, co za role
Niby miód ze złotych krúż.
Przeorałeś sztuki pole
Swym talentem wszerz i wzdłuż.

Tyś jest, co nam dusze pętasz,
Coś nam serca wziął na żołd.
Sceny polskiej regimentarz
Niechaj Lwowa przyjmie hołd.

Henryk Zbierzchowski.

Dlaczego za węgiel płacimy drożej?

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 9. października.

Generalny syndykat dla sprzedaży całej produkcji węgla górnośląskiego **cofnął firmom handlowym udzielany dotychczas rabat od cen hurtowych.**

Firmy handlowe **postanowiły „odbić" sobie rabat** na cenach detalicznych **i z dniem 1. października podniosły cenę węgla o 50 gr. na tonnie.**

Atak roznamiętnionych chasydów

na dom cadyka-cudotwórcy w Warszawie.

Znieważono nawet święte „mezuzy".

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. października.

Wczoraj w godzinach popołudniowych żydowska dzielnica w Warszawie poruszona została wieścią, która w jednej chwili zmobilizowała kilkaset żydów.

Okazało się, że w domu nr. 13 przy ul. Dzikiej zamieszkał przed dwoma laty rabin Eizensztadt, b. cadyk sandomierski. Z cichego miasteczka przeniósł się do Warszawy w celu **szerzenia filozofji,** opartej na nowych dociekaniach, albowiem w Sandomierzu nie mógł sobie zdobyć adeptów. Rabin Eizensztadt zorganizował w swem nowem mieszkaniu serję wieczorowych odczytów, na których roztrząsano

zagadnienia religijne.

Wczoraj w dzielnicy żydowskiej rozeszła się pogłoska, iż reformator **nie jest właściwie rabinem, lecz misjonarzem obcego wyznania,** usiłującym **wywołać rozłam** wśród wiernych wyznawców Starego Zakonu.

Kto puścił tę pogłoskę, niewiadomo, dość, że wieczorem przed domem przy ul. Dzikiej zebrał się tłum

nastrojony groźnie,

który wtargnął do mieszkania rabina. Pozrywano z framug „mezuzy",

zdemolowano urządzenie

sali odczytowej. W pokoju wywiązała się bójka na laski i parasole. Przeciwnicy

kąsali się,

drapali, wyrywali sobie włosy.

Rabin z kilkoma zaufanymi, zamknął się w przyległym pokoju. Jednocześnie zaalarmowano komisarjat, skąd przybiegł silny oddział policji.

Dodać należy, że ostatniemi czasy rabin Eizensztadt często był narażany na szykany. Przed kilku dniami np. **wrzucono mu podczas objadu do kuczki kamień,** który stłukł kilka talerzy i półmisek.

—o—

Z opery.

Wznowienie „Trubadura“, opery Verdi'ego.

Lwów, 10 października.

Z melodyjnem, genjalnem miejscami i łatwo się popularyzującem dziełem wymienionem na czele niniejszego sprawozdania, z pięknymi niezaprzeczenie pomysłami naj płodniejszego z kompozytorów włoskich, i z ckliwo romantycznem librettem osnutem na tle dramatu Guttiereza „El Trovador“ zapoznał się świat cywilizowany już w r. 1853. W okresie przeszło 70-letnim przypadły więc „Trubadurowi“ w udziale olbrzymie swego czasu sukcesy i powodzenia, później zmalała ich intensywność, a obecnie zainteresowanie się publiczności tym zabytkiem opadło już do swego minimum. Niewiem, jak się ułożyły losy tej opery na scenach włoskich, lecz lwowski teatr nie wydźwignie się prawdopodobnie dzięki „Trubadurowi“ ze swych kłopotów finansowych...

Z tym faktycznym stanem rzeczy wypada się liczyć, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy byt opery lwowskiej był już w ubiegłym sezonie tak poważnie zagrożonym.

Nasza gospodarka operowa od chwili rozpoczęcia nowego sezonu z dniem 5-go września domaga się wogóle kilku słów prawdy i najostrzejszej a bardzo niepochlebnej krytyki.

Uwzględniając nawet pewne okoliczności łagodzące jak objęcie kierownictwa teatrów przez dyr. Barwińskiego w ostatniej chwili przed rozpoczęciem sezonu, fatalną zależność dyrekcji od sfer decydujących o losach teatru, zupełnie niekompetentnych i nie posiadających żadnego zamiłowania do sztuki, i redukcję w szeregach zespołu operowego, monstrualny wprost i prowadzący najprostszą drogą do upadku opery i ruiny finansowej, ten repertuar operowy niczem nie da się usprawiedliwić. „Żydówka“ Halevy'ego, pojawiają się niemal co tygodnia i regularnie w sobotę, przeplatana tak interesującemi „nowościami“ jak „Faust“, „Aida“ i „Toska“, notabene w przestarzałej inscenizacji i z towarzyszącym zapasem rażących często wadliwości z niewyczerpanej skarbnicy szablonu reżyserskiego.

W przeciwstawieniu do dramatu i komedji, w którychto działach wre gorączkowa praca i panuje zasługujący na najszczersze uznanie ruch ożywiony i artystyczny, podnoszący stale frekwencję publiczności, przedstawia biedna opera lwowska smutny obraz zupełnego braku inicjatywy, bezrobocia, zaniku dążeń artystycznych i pracy w kierunku najskromniejszej chociażby podaży jakichkolwiek atrakcyjnych okazów działalności.

I w to wszystko wpada ironiczny afisz, zapowiadający przestarzałego „Trubadura“, notabene: bez odpowiedniego Trubadura, kreacja bowiem p. J. Manna nie mogła wytrzymać najoględniejszej nawet krytyki.

Dlatego z okazji środowego wieczoru operowego — jakkolwiek chwilami zabarwionego bardzo humorystycznie i budzącego dość wesoły nastrój w teatrze — podnoszę tu zarzuty dotyczące działalności naszej opery w bieżącym sezonie. Czwarta conajmniej część sezonu minęła, nie wydawszy żadnego dodatniego rezultatu, jeżeli nie doczekamy się radykalnych zmian, wypadnie bilans artystyczny i kasowy opery w r. 1925—26 wprost katastrofalnie. I niezawodnie odezwą się później głosy zwiastujące urbi et orbi, że „opera jest zbytkiem dla Lwowa“, że „publiczność jej nie popiera“ i że „dział ten powinien być zwinięty“. Ale zastanówmy się, czy najskromniejsza i prowincjonalna nawet publiczność mogłaby uczęszczać na operę opartą na tak jednostajnym i przestarzałym programie? Lecz powracam do środowego „Trubadura“, przedstawienia, które odbyło się — jak to było można przewidzieć — prawie bez udziału publiczności. Całość wykonania, pod batutą p. J. Lehrera nienaganna, uginała się niejednokrotnie pod balastem owej mise en scène, która wywoływała powyżej zaznaczony wesoły, niemal operetkowy nastrój w audytorjum. Sytuację dość zagrożoną zbiorem błędów w mise en scène i reżyserji, oraz wystawą zdartych i zniszczonych dekoracyj, ratowały jedynie trzy artystyczne kreacje: Leonora p. Franciszki Płatówny, Azucena p. Heleny Green-Skazowej i hr. Luna w interpretacji p. Franciszka Schütza, wybornego śpiewaka, który wystąpił po raz pierwszy i to z wielkiem powodzeniem w tej popisowej partji. Trubadur p. Ignacego Manna tym razem nie dopisał, być może z powodu niedyspozycji głosowej przedstawiciela (dyspozycji do gry scenicznej — gdy chodzi o „Trubadura“ — nie zauważyłem jeszcze wogóle u tego artysty). Do najsłabszych momentów należał śpiew za sceną — wyznanie miłości, w którem głos odznaczał się brzmieniem jakby wydobytem za pomocą tortur średniowiecznych. Mniejsze partje odśpiewali bez zarzutu p. Franciszka Ostrowska i p. Jan Zopoth.

Miejmy nadzieję, że partyturę do „Trubadura“ przechowa jakiś „anioł, który zstąpi z nieba“ (wyrażam się słowami Leonory, adresowanemi do Manrica) przez czas dłuższy w bibljotece lub w muzeum Teatru Wielkiego.

Fr. Neuhauser.

—o—

Banknoty 1 i 2-złotowe z r. 1919

tracą ważność z końcem r. 1925.

Po dniu 30 września 1926 ustaje obowiązek wymiany.

Lwów 10. października.

Izba skarbowa komunikuje, że w myśl rozporządzenia Ministra skarbu **bilety wartości 1 i 2 złotych z napisem „Bank Polski“ z datą 28. lutego 1919 tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31. grudnia 1925.**

Poczynając od 1. stycznia 1926 do 30. września 1926 powyższe bilety zdawkowe będą przyjmowane na poczet należności i wymieniane w Centrwane przy uiszczaniu wszelkich tralnej Kasie Państwowej w Warszawie, Kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego na bilon oraz bilety zdawkowe będące w obiegu.

Po dniu 30. września 1926 ustaje obowiązek wymiany powyższych biletów zdawkowych.

Kwiatki sowieckiej cenzury.

Obecni cenzorowie pobili na całej linji cenzorów carskich. — Dowody ich głupoty.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze polsko-sow., 9 paźdz.

Wybryki rosyjskiej cenzury za czasów carskich cieszyły się zasłużoną „sławą“ światową. Bezgraniczna głupota współczesnych czerwonych cenzorów przewyższa jednak figle ich sławnych poprzedników. Oto „Prawda“ moskiewska ogłasza w jednym z ostatnich numerów postanowienia naczelnego komitetu rządowej cenzury teatralnej, dotyczące „uzdrowienia“ repertuaru teatrów sowieckich, oraz „oczyszczenia“ tychże z dzieł i utworów kontrrewolucyjnych. Wzbroniono dalszego wystawiania opery „Werther“ na tej podstawie, „że w obecnych czasach nie wypada szerzyć nastrojów Wertherowskich“(gdyż proletarjat powinien zawsze unikać pessymizmu, oraz być pełen otuchy i wiary we własne siły).

Ten sam los — zdjęcia z repertuaru — spotkał sztukę „Marja Stuart“ Schillera, ponieważ jest to „apoteoza religji i monarchizmu“. Operę Lohengrin“ zakazano jako utwór o nastroju mistycznym. Operę „Eugenjusz Onegin“ uznano za szkodliwą, ponieważ maluje idyllę stosunków wiejskich w okresie pańszczyzny“ (?).

Wzbroniono wystawienia znanej sztuki „Oracja Karmazowy“ Dostojewskiego, gdyż „może wywrzeć ujemny wpływ na nastroje ludności“.

Jeden z cenzorów wykreślił w artykule prasowym wzmianki o tem, że car Piotr założył stolicę Petersburg, „gdyż takie miasto wogóle nie istnieje, a jest jedynie Leningrad“. Wszystkie wymienione postanowienia nie są wymysłem lub anegdotami, lecz prawdziwymi faktami, ogłaszanymi w urzędowym organie sowieckim.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 11. X. 1925.

Listy z Południa.

(Słońce i morze na „dzień dobry“. — Krajobraz w dziennem świetle. — Wieś arabska. — Fenicjanie, Rzymianie, Islam. — Onyksowa studnia. — W gaju oliwnym).

Tunis, we wrześniu.

Naokoło nas drzewa szumią, wilgotne od nocnego deszczu, a przez gałęzie przeglądają żółte płaty nadbrzeżnego piasku i błękitnieje szlak wody bez końca.

Pierwsza rzecz — to poprzez ów piach delikatny, poprzez drzewa i mchy przedrzeć się, stanąć nad powyginanym brzegiem i palce bodaj umoczyć w pianie morza. Marszczy się ono i faluje tak niewinnie, tak łasić się nieomal zdaje do rąk naszych, że przykucnąwszy w płyciuchnej wodzie, szukać zaczynamy muszli, głucho szumiących muszelek, (zagnanych na ten brzeg Bóg jeden wie skąd), uderzających o siebie z metalicznym pobrzękiem.

Poprzez palce kroplami szmaragdowemi przepluskuje woda.

Nagle odskakujemy w tył, zamoczeni po kolana — bo oto niespodzianie gdzieś, z daleka nadbiegająca fala, bluznęła na nas słoną śliną swą, zalewając na kilka metrów w głąb całą ławicę piaskową.

Głęboko w morze wrzyna się granitowe molo z latarnią morską, która nam wczoraj tak zbawczo świeciła. Na cyplu rozsiadły się kręgiem w dolinie wesołe domki w ogrodach, tuż zaś ponad niemi sterczą zbocza gór, stromo opadających ku morzu. Toną one niemal w ciemnej zieleni lasów.

Wzdłuż wąwozu, nad szumiącym górskim potokiem biegnie podwójna nić błękitna stalowych szyn, założonej niedawno kolei.

A w ramieniu nasypu, na wysoko podniesionem płaskowzgórzu ukazują się bielone, ślepe ściany arabskich domów i baniaste kopuły meczetu. To wieś berberyjska, osada Tenes, niegdyś miasteczko i dużego znaczenia rzymska kolonja, wzniesiona na podłożu fenickich jeszcze gruzów.

Jedziemy tam; ostrą serpentyną gościńca, ukazującego nam coraz to romantyczniejsze widoki, dojeżdżamy na skraj arabskiej osady.

Nieodłączne gromady wpółnagich dzieci-żebraków, otaczają nas natychmiast, szczerząc ku nam zęby białości mleka i wyciągając swe piszczele wychudłych rączyn z brudnych łachmanów.

Pod ich zgiełkliwą eskortą, wchodzimy w niepachnące, wąskie uliczki. Środkiem rynsztok, pełen odpadków i żerujących na nich psów. Ściany domów bez okien prawie, małemi drewnianemi drzwiczkami wiodą w głąb, do wewnętrznego podwórca mieszkalnego, gdzie skupia się całe życie.

Tu i tam za gęstą drewnianą kratą para oczu ciekawych, palących, wygląda za nami, para oczu głęboko osadzonych, prześlicznych, rozmarzonych i sennych, takich, jakie tylko u wschodnich kobiet ujrzeć można.

Na futrynach odrzwi, bardzo nieraz misternie kowanych, przybity święty talizman: Ręka Fatmy, córki Proroka, naiwnie odrobiona w złocie, srebrze, mosiądzu lub w żelazie, zdobna w szlachetne kamienie, albo w zwykłe tylko szkiełka, zależnie od zamożności właścicieli.

Ukosem idąc po karkołomnych zaułkach, dostajemy się na mały placyk. Nic osobliwego. A jednak — na środku studnia z opalowego onyksu, stara, bardzo stareńka, starsza od Arabów, ba, nawet Rzymian.

Architektura jej wzruszająco pierwotna, szanownie nieudolna: coś, co przypomina płasko-rezźby, jakieś głowy potworne.

Dzieło to jeszcze przemyślnych Fenicjan, którzy tu mieli ongiś swoje faktorje handlowe.

U tych wytartych kamieni poiły się ongiś, ongiś (och, jakżeż to bardzo dawno — czy to wogóle kiedyś naawdę tak było?) woły, w jarzmie idące, któremi z gór sprowadzano cenne kruszce, w które te góry okoliczne obfitują.

Fenicjan, Rzymian, Turków i jak tam się jeszcze zwali, dawno już niema. Tyle ludzi, tyle wieków, wypadków przeciągnęło tędy. Domy wznosiły

Z sali sądowej.

Zgon dwu robotników zatrutych gazami.

Bracia Hissowie odpowiadają sądownie za narażenie cudzego życia.

Lwów, 10. października.

(t) Grozą przejmujący wypadek, **zakończony śmiercią dwóch ludzi,** zdarzył się w dniu 16. lutego przy ul. Smerekowej 5, w realności, należącej do **Achsego i Henryka Hissów,** właścicieli zakładu elektrycznego w Rynku 29.

Obok tej kamienicy przeprowadzał roboty kanałowe przedsiębiorca budowlany **Jerzy Hrycak.** Około godz. 4 po południu po odejściu Hrycaka podeszli do pracujących przy kanale **robotników, Michała Proskurnickiego i Wasyla Lewki,** Hissowie i zamówili ich do

zrobienia przekopu

z dołu kloacznego, znajdującego się w podwórzu ich realności, w kierunku kanału miejskiego. Chcieli w ten sposób **„tanim kosztem“ pozbyć się balastu, który zwyczajnie był wywożony beczkami** Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta.

Obaj robotnicy zabrali się chyżo do pracy i w krótkim czasie **otwór został przebity.** W owym momencie **sparty w dole kloacznym**

trujący gaz

buchnął z taką siłą w twarz robotników, iż obaj ulegli natychmiastowemu zatruciu. Wszelki ratunek okazał się daremnym. Spieszący z pomocą inni robotnicy omal nie ulegli zaczadzeniu.

Wczoraj odpowiadali obydwaj Hissowie **za przekroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia z § 335 uk.** przed sędzią **Szulisławskim.** Do rozprawy wezwano szereg świadków. Na wniosek obrońcy **adw. dra Pierackiego odroczono** rozprawę celem wysłuchania rzeczoznawców.

Obraza czci Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

Właściciel ziemski skazany na 14 dni aresztu.

Lwów, 10. października.

St. Otowski, były właściciel ziemski, napisał do Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie list, w którym odmawiając imieniem swej żony, właścicielki dóbr Koniuszki nanowskie, zapłaty należytości Towarzystwa, **obrzucił instytucję wyzwiskami** (np. „złodzieje herbowi“, „grabieżcy ludzkiej pracy“ itp.) **i przypisał jej działanie oszukańcze.**

Wskutek skargi wniesionej przez Towarzystwo Kredytowe ziemskie, zastąpione przez swego syndyka adw. dra **Łozińskiego,** odbyła się w dniu 6. bm. w Sądzie pow. Sek. III we Lwowie, wobec sędziego **Tretiaka** rozprawa, której wynikiem był wyrok zasądzający p. **Stanisława Otowskiego** za obrazę czci instytucji na karę **14-dniowego aresztu,** zamienionego na grzywnę w sumie **280 zł.** Zasądzony zgłosił odwołanie.

—o—

Oryginalna wystawa „Mruczków“ i „Mruczków“

Trzy kocie piękności z wyspy Man. — Kicie jadące aeroplanem.

Wiedeń, w październiku.

(+). Widziano niedawno w Wiedniu masowe demonstracje „psiarzy“, czyli właścicieli piesków, którzy ze słusznem oburzeniem stawali w obronie swych wiernych, czworonożnych przyjaciół, chroniąc ich przed zakusami chciwego Magistratu, nakładającego zbyt wysokie opłaty, lub nawet chcącego częściowo wytępić psią armję.

Szczęśliwsze są

przymilne kotki,

ulubieńce przedewszystkiem płci niewieściej, a w znacznej mierze także i męskiej. Liczba kocich sympatyków jest nawet większa niż ilość psiarzy. To też ogólne zainteresowanie wzbudziła wieść, że po niedawno zakończonej wystawie psów, Prater wiedeński z kolei pokaże

wystawę kotków.

Serca wszystkich starych i niektórych młodych panien zadrgały radośnie, a zwłaszcza dzieci tłumnie tłoczyły się do ogrodu, w którym wystawiono piękne kicie.

Bo też było co oglądać. W kilkudziesięciu klatkach zgromadzono **najpyszniejsze okazy rodu kociego** z całego świata. Tu dopiero można się było przekonać, jak wiele odmian posiada to

zwierzątko drapieżne i przewrotne,

a jednak powszechnie lubiane z powodu swego wdzięku i wysoce rozwiniętej sztuki... przymilania się.

Wprost zdumiewająca jest bogata gama „maści“ tych elastycznych zwierzątek. Nie mówiąc już o niezliczonych kombinacjach barw naszych zwyczajnych kotków domowych, widać tu jasno-szare, czarnopręgowane

koty cypryjskie,

z czarnemi łapkami, dalej długowłose „kartuzy“ z czarnemi wargami i piętami, o sierści błękitnej, mieniącej się różnymi odcieniami. Są tu **koty sjamskie** o krótkiej sierści z czarnym ogonem, takiemiż uszami, nogami i pyszczkiem i oczywiście pyszne **angory** o różowych wargach i stopach. Wśród tych ostatnich wyróżniają się niebieskawe

koty perskie.

Nie brak też — obok spokojnych kiciusiów domowych — także przedstawicieli bardziej drapieżnych gatunków kociego rodu. Wśród nich zwracają ogólną uwagę **trzy egzemplarze z wyspy Man.** Są one tem szczególne, że

nie posiadają wcale ogona,

gdyż żyjąc dziko na drzewach, od szeregu pokoleń zatraciły ogony jako przeszkodę we wspinaniu się. Są one prawdziwym postrachem ptaków, jednak wobec człowieka zachowują się jak swojskie koty.

Otóż pewien „kociarz“ londyński złowił trzy takie rzadkie okazy bezogoniastych kotów i nie szczędząc kosztów, wysłał je

na wystawę wiedeńską,

gdzie wzbudziły istotnie podziw i stały się główną atrakcją. Koty te drogę z Londynu do Wiednia odbyły w specjalnie zbudowanych luksusowych klatkach. Jeden z nich — sybaryta — jechał niby przeciętny burżuj — koleją, dwa inne, bardziej widać postępowe — nie wahały się swych cennych ciałek

powierzyć aeroplanowi.

Wiedeńscy kociarze pospieszyli złożyć swe uszanowanie dostojnym gościom i byli niemi zachwyceni. Kotki z wyspy Man o maści tygrysowatej, mają nogi nieco dłuższe, niż kot domowy, a zamiast ogona sterczy im kępka włosów. Są — mimo swej „dzikości“ zupełnie tak samo wrażliwe na pieszczoty, jak nasze „Mruczki“, gdyż mruczą z zadowoleniem, gdy się je skrobie pod gardłem.

Dopiero na tej wystawie można widzieć, jak

niezwykłą popularnością

cieszy się kot zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. Tłumy młodzieży, niżej lat 10, przewijają się przed klatkami, a z małych usteczek co chwila wyrywa się okrzyk zachwytu:

— Ach, mamo! Jaka śliczna kicia!

A „kicie“ pozwalają się karmić, głaskać i skrobać „pod bródkę“, w pełnem poczuciu swej piękności i solidarności z kotkami rodzaju ludzkiego, którym na imię: kobieta...

—o—

Włamanie do koszar w Stanisławowie.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w październiku.

(—) Przed kilku dniami niewyśledzeni sprawcy włamali się do zabudowań koszarowych 48 pp. w Stanisławowie. Sprawcy po wyjęciu szyby w oknie parterowem dostali się do mieszkania sierżanta Marjana Sanetry, gdzie skradli żelazną kasę, która zawierała: 100 zł. w gotówce, dalej biżuterję, a mianowicie złoty zegarek męski, złote łańcuszki, kilka pierścieni, broń, świadectwa itp., łącznej wart. 1500 złotych.

Zawiadomiona o tym wypadku policja i żandarmerja wojskowa rozpoczęły energiczne dochodzenie.

się i w gruz padały. A stara, onyksowa studnia trwała, trwała i przetrwała, użyteczna wszystkim po kolei, użyteczna i dziś jeszcze nawet.

W ciemnej, cembrowanej głębi, odbija, jak niegdyś, błękit afrykańskiego nieba.

Nad onym placykiem jeszcze parę pokręconych dziwacznie uliczek wspina się w górę i dochodzi w końcu do gaju oliwnego, gdzie stoi biały, maleńki, ubożuchny meczet wiejski, walącym się otoczony murem.

Na progu wita nas duchowny, muzein, siwy jak gołąb, cały biały w swym lnianym burnusie i zaprasza do wnętrza. Wchodzimy, a oko nasze pada przedewszystkiem na popękaną, kamienną posadzkę. Przez mauretańskie okno zagląda słońce do pustego meczetu i kładzie się smugą świetlaną na spełzłych kobiercach. Wokoło moszei rośnie trawa wysoka, a w trawie tej widnieją jakieś głazy do ziemi przyrosłe, poobtłukiwane, zczerniałe. Nikt się tu nie troszczy o nie. ...A wszak to szczątki, resztki, rozwaliny starych, rzymskich posągów... Pośród girlandy delikatnych, srebrzystych listeczków oliwek — przegląda w dole europejskie miasteczko, stacja kolejowa, przystań — i owo wiecznie cudowne morze.

Cicho jest, pogodnie i jakoś dziwnie słodko w tem nawpół obumarłem mahometańskiem osiedlu. Wprost wierzyć się nie chce, że to jeszcze nie tak bardzo dawno bo w XVIII. ledwo wieku (dla starożytnego Tenes — to tak przecież jakby wczoraj) wymordowano tu, na tem samem miejscu, stukilkudziesięciu rozbitków francuskiego żaglowca, którzy wpadli w ręce korsarzy, władających wonczas całem tem pobrzeżem. Krew purpurowa wsiąkła w starą, afrykańską ziemię bez śladu, a małe, schludne domki z płaskimi dachami, pozostały dalej niepokalanie białe.

Tadeusz M. Nittman.

Polski Patrjarcha.

Najwyższa godność kościelna na Wschodzie w rękach Polaka.

Warszawa, 9. października.

Zmarły przed kilku dniami ks. Wł. Zaleski, spędził prawie całe życie poza krajem. Mimo to, nigdy nie przestał czuć po polsku i interesować się sprawami polskiemi. Należał on do najwybitniejszych kapłanów Propagandy, w której zajmował naczelne stanowisko. Wszyscy papieże od Leona XIII. poczynając, cenili niesłychanie jego zdolności i wiedzę.

W ciągu swego pracowitego i długiego życia zajmował on coraz to wyższe stanowiska kościelne, **aż wreszcie otrzymał** godność patrjarchy Antjocheńskiego. Z uwagi na starożytną siedzibę chrześcijańską w Antjochji, **godność patrjarchy jest jedną z najwyższych w Kościele katolickim.** Warto przypomnieć, że patrjarcha w Antjochji nosił tytuł **Patrjarchy całej Azji.**

Wprawdzie już w 638 roku po Chrystusie zdobyli Antjochję Saracenowie, ale później w 1098 roku odebrali to miasto z rąk niewiernych Krzyżowcy i założyli **tam** księstwo chrześcijańskie. Na tronie zasiadła dynastja Tarentu, która panowała aż do r. 1268, kiedy Antjochję zdobyli Mamelucy. Od tej pory patrjarcha Antjocheński **był** pasterzem **in partibus infidelium.**

POGRZEB MSR. ZALESKIEGO.

Rzym, 9. października. (Tel. G. P.) Zwłoki msr. Zaleskiego przeniesione zostały do kościoła St. Giacomo, gdzie uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił arcyb. ks. Cieplak. Stolicę Świętą reprezentował kardynał Sincera. Pozatem obecni byli na nabożeństwie ambasador polski przy Watykanie, poseł polski przy Kwirynale, wiele osobistości ze świata kościelnego itd. Zwłoki przewieziono na cmentarz, skąd po pewnym czasie wysłane zostaną do Indji i tam ostatecznie pochowane. (Należy przypomnieć że msr. Zaleski był przez szereg lat delegatem apostolskim w Indjach wschodnich.)

Dziadek własnego dziecka.

Potworny wypadek kazirodztwa.

Kraków, w październiku.

Policja aresztowała Antoniego Karasia, **lat 52, ojca ośmiorga dzieci,** pod zarzutem kazirodztwa.

Karaś, jak śledztwo wykryło, od dłuższego czasu utrzymywał **stosunek miłosny ze swą 20-letnią córką Jadwigą.** Owocem tego potwornego stosunku było dziecko. Karaś **został odrazu ojcem i dziadkiem** swojego własnego dziecka, matką noworodka jest siostrą swej córki. Ponieważ Karasiówna przyznała się do dobrowolnego stosunku z ojcem, przeto i ona stanie przed sądem.

Rozprawa ta ma się wkrótce odbyć w Krakowie.

Tajemnicze potworne zwierzę pojawiło się we Włoszech.

Tajemniczy potwór wysysa mleko kozom. — Nieboszczka ukąszona w palec. — Pogoń za wampirem. — Zaraz po zgonie poczwary nastąpił rozkład.

Rzym, w październiku.

(+) Wampiryzm, tj. wiara w upiory wysysające krew z żywych ludzi, jest silnie rozpowszechniona wśród wielu ludów, zwłaszcza romańskich. Nieobca też Germanom i Słowianom, znalazła odzwierciedlenie w wielu utworach literackich i scenicznych (Eversa „Alraune" i kilka innych, Strobla „Tajemnica grobowca na Pere Lachaise", Dumasa „1001 opowieści o duchach", opera Marschnera: „Wampir" itd.).

Ludność piemonckiej wioski Valpellino niedawno popadła w panikę, gdy rozeszła się wieść, że we wsi

pojawił się wampir

w postaci osobliwego zwierzęcia, które w niewytłumaczony sposób zakrada się do obór i wysysa kozom mleko.

Pewien młody uczony z Niemiec, który właśnie przybył do owej wioski, zainteresował się żywo tą sprawą i z powodzeniem usiłował przekonać mieszkańców, że

wampiry nie są tworem wyobraźni,

lecz rzeczywistymi zwierzętami.

Wkrótce potem pewnej nocy zmarła jedna z mieszkanek wioski. Ponieważ skon jej nastąpił bez pociechy duchownej, więc na drugi dzień krewnych zmarłej

ogarnęło przerażenie,

gdy na wielkim palcu nogi nieboszczki spostrzeżono nieznaczną rankę ze śladami zaskrzepłej krwi. Powszechne było zdanie, iż zmarła została ukąszona przez wampira. Wszczęto poszukiwania i istotnie, odkryto sprawcę: Z pod łóżka wypełzł nagle

ohydny kształt zwierzecy,

który niezgrabnie wyfrunął przez okno i ciężkim lotem dotarł do wieży kościelnej, gdzie się ukrył.

Wieśniacy puścili się w pogoń i wdrapawszy się na wieżę, zdołali go wypłoszyć. Latał ociężale i niepewnie, widocznie oślepiony światłem dziennem. Po dłuższych łowach

zdołano go wreszcie ubić.

Cudaczny ten okaz rodu nietoperzy miał rozmiary średniej wielkości psa i ważył niespełna 25 kila. Ciało było pokryte szarym, miękkim włosem, głowa kształtem podobna do psiej, małe, głęboko osadzone oczka nadawały jej wyraz nieopisanej

chytrości i złośliwości.

Niepomiernie wielkie uszy, brak ogona i dwie silne nogi, zakończone wielkiemi pazurami, dopełniały opisu tej niezwykłej poczwary.

Niemiec chciał oryginalną zdobycz zawieźć do Turynu, lecz niespodziewanie prędko

nastąpił rozkład,

tak silny, że objął nawet włosy i kości. Z całego wampira pozostała wkrótce tylko niewyraźna, lepka masa, wydająca ohydną woń.

Niezmiernie ciekawy to przypadek, zważywszy, że zwierz ów, sądząc z opisu, nieda się zaliczyć do znanych w zoologji wampirów, odmiany nietoperzy.

Lekarz handlarzem trucizny.

Oddawał za darmo dawki kokainy, aby wzniecić w swych ofiarach zgubną namiętność.

Budapeszt w październiku.

(jp.) Wielką sensację wywołało tu **aresztowanie dentysty dra Eugenjusza S. za masowa sprzedaż kokainy i zbrodnicze zachęcanie do jej używania.**

Odkrycie zbrodniczej działalności doktora nastąpiło w ten sposób, iż od dłuższego czasu zwrócono uwagę, iż sprowadza on rzekomo **dla celów lekarskich niezwykle wielkie ilości kokainy.** Zawiadomiona policja roztoczyła tajemną opiekę nad krokami dra S. i po pewnym czasie doszła do sensacyjnych rezultatów.

Stwierdzono mianowicie, że dr. S. nie ograniczał się jedynie do sprzedaży kokainy swoim klientom, przeważnie ze sfer artystycznych, oraz z półświatka budapeszteńskiego, ale na wzór Harun al Raszyda, **wychodził nie poznany w ulice miasta,** lecz nie w celu sypania hojną dłonią dobrodziejstw, lecz **by szerzyć straszliwą truciznę.**

Zbliżał się do dziewcząt publicznych i ofiarowywał im z początku za darmo dawkę kokainy. Gdy zaś udało mu się już obudzić w swojej ofierze nieszczęsną namiętność, kazał sobie za dalsze dawki **słono płacić.** Która z klientek nie miała gotówki, od tej przyjmował **w zastaw klejnoty.** W ten sposób opętał nader liczne ofiary i przywłaszczał sobie ich haniebny zarobek. Zdarzało się przytem niejednokrotnie, że **sprzeniewierzył oddane mu w zastaw kosztowności,** a obecnie po jego aresztowaniu zgłasza się do władz szereg poszkodowanych.

Przy sposobności tej skandalicznej afery stwierdzić należy, że handel kokainą przybiera w Budapeszcie olbrzymie rozmiary, co skłoniło władze do najostrzejszych zarządzeń przeciw tym trucicielom ludności.

Starcze tragedje namiętności.

71-letni Kain i 73-letni Abel. — Zemsta za złamane życie. — 76-letni żonobójca z zazdrości.

Rzym, w październiku.

(+). Dwie straszne tragedje, w których działającemi osobami byli starcy, wydarzyły się w ciągu kilku ostatnich dni, jedna we Włoszech, druga w Berlinie.

W miejscowości Pragassi (Piemont) żyli bracia Luigi i Paolo Polizza. — Młodszy Paolo wywędrował do Ameryki, sprzedawszy majątek, czy też — jak inni twierdzą, powierzywszy bratu jego administrację.

W Ameryce

nie powiodło mu się. Stracił pieniądze, żona mu umarła, wrócił więc do rodzinnej wsi, przywożąc dwoje małych dzieci, które powierzył niezbyt chętnej opiece brata. Wkrótce potem wyruszył ponownie do Ameryki. Tymczasem dzieci, pozostawione pod nieczułą pieczą stryja, zmarniały. Chłopiec umarł, dziewczyna doszedłszy no lat 16, padła

pastwą uwodziciela

i zniknęła bez wieści.

Minął szereg lat i oto Paolo wrócił znów, jeszcze bardziej biedny i wynędzniały niż poprzednio. **Zamożny brat odepchnął go,** choć łatwo mógł poratować biedaka. 71-letni Paolo musiał zarabiać na życie

jako pastuch krów

w pobliskiej wiosce. W sercu tego steranego przez los nędzarza rosła nienawiść ku starszemu o dwa lata bratu, który używał wszelkich dostatków, nie chcąc nic słyszeć o Paolu.

Wreszcie nadszedł dzień, gdy Paolo, uważany w domu swego pracodawcy za trzymane z łaski popychadło, oświadczył, że wychodzi, by

więcej nie wrócić.

Jakoż udał się wprost do swego bogatego brata i spotkawszy go, rzekł tylko dwa słowa:

— Pomóż mi!

Gdy bogacz odwrócił się z niechęcią, Paolo

dobył noża

i trzykrotnie utopił go w piersiach Ludwika. Zanim przerażeni sąsiedzi zdążyli sprowadzić pomoc lekarską, ranny zmarł.

Paolo, gdy go żandarmi zakuwali w kajdany, rzekł:

— Brat mój na nic innego sobie nie zasłużył odemnie!

W więzieniu w Tortonie

sędziwy bratobójca

dokona reszty dni swego nieszczęśliwego żywota.

*

Drugi krwawy dramat, którego bohaterem był również starzec, dźwigający ósmy krzyżyk życia, wydarzył się w Berlinie, a miał za podłoże zazdrość małżeńską. 76-letni mechanik Meiser **strzałem z rewolweru zranił młodszą od siebie o lat 20 żonę Karolinę, poczem brzytwą poprzecinał sobie żyły.** Powodem — jak oświadczył desperat urzędnikom policyjnym — była niemożność dłuższego znoszenia **udręczeń, spowodowanych zazdrością.** Obie ofiary tragedji są ciężko ranne, sprawca jest konający.

Widocznie i w zgrzybiałych sercach płonie wulkan namiętności.

—o—

Zamiast obiadów będziemy łykać tabletki.

Nowy Jork, w październiku.

(+) Na kongresie amerykańskich chemików żywnościowych, **prof. East,** wygłosił odczyt o postępach techniki **proszkowania po karmów,** tj. pozbawiania ich wody i przechowywania **w postaci konserw.** Uczeni amerykańscy hołdują poglądowi, że konserwy suche **zdrowsze są, niż naturalne potrawy,** zawierające znaczny procent wody. Kongres wyraził przekonanie, iż w najbliższej przyszłości **uda się wynaleźć jednolity bezwodny środek spożywczy,** który będzie można spożywać **w tabletkach.** Każda z nich zastąpi w zupełności całodzienne pożywienie dorosłego człowieka.

—o—

Kominiarze z „lepszem wykształceniem".

Poznań, w październiku.

(cp.) W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Poznańskiego" znajduje się ogłoszenie następującej treści:

„Baczność! Poszukuje się kilku chłopców z lepszem wykształceniem szkolnem, którzy mają chęć uczyć się na kominiarzy. Pierwszeństwo do tego zawodu mają synowie członków Towarzystwa Właścicieli Domów. — Zgłoszenia przyjmuje Cech Kominiarski w Poznaniu".

Ogłoszenie powyższe budzi różne myśli o synach Towarzystwa Właścicieli Domów w Poznaniu.

Trzy udatne „skoki" lwowskich włamywaczy.

Kradziono gotówkę, pościel i srebro...

Lwów 10. października.

(—) W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie znowu aż **3 wypadki większych włamań.**

Rano telefonicznie doniósł L. Zalewski, właściciel cukierni przy ul. Akademickiej 22. że w nocy dostali się do jego cukierni przy pomocy wytrycha nieznani sprawcy i skradli po rozbiciu podręcznej kasy **gotówkę w nieustalonej na razie wysokości**, oraz po rozbiciu szafy większą ilość papierosów na szkodę kelnerów.

Również wczoraj podczas nieobecności nauczycielki Stan. Rudeckiej, zam. przy ul. Ossolińskich 10, włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy i skradli większą ilość garderoby i pościeli wart. 1000 złotych.

Trzeci wreszcie „skok" popełniono wczoraj przy ul. Kopcowej 7. Mianowicie włamywacze po wybiciu szyby w oknie do jadalni Marji Madejskiej, włamali się do wnętrza i skradli zastawę srebrną wart. 600 złotych.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców tych włamań.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota 10. bm. o g. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkoln. „Zaczarowane Koło", wieczorem o g. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."

Niedziela 11. bm. o g. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Romans zeszytowy", wieczorem o g. 7.30 „Codziennie o 5-tej..."

Poniedziałek 12. bm. „Codziennie o 5-tej..."

Wtorek 13. bm. „Zaczarowane Koło".

TEATR NOWOŚCI:

Sobota 10. bm. o g. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniż. „Dorina" operetka, wieczorem o g. 7.30 „Noc Antonji".

Niedziela 11. bm. o g. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy", wieczorem o g. 7.30 „Noc Antonji".

Poniedziałek 12. bm. „Noc Antonji" (po raz ostatni).

Wtorek 13. bm. „Jej Wysokość Tancerka" operetka. Premiera.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wiecz.

*

„Semafor" — Dziś i dni następnych program otwarcia. Początek o godz. 7 m. 45 wiecz.

*

Teatr Wielki daje dziś w sobotę, wyjątkowo o godz. 3 popoł. pierwsze popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej (na którem zostanie wystawione „Zaczarowane Koło" Lucjana Rydla, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu dramatycznego. W dzisiejszem przedstawieniu popisową rolę Maryny, młynarki, odtworzy po raz pierwszy p. Hilda Skrzydłowska.

Wieczorem o godz. 7.30 ukaże się po raz 2-gi niezwykle wesoła i dowcipna francuska farsa Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej..."

Teatr Nowości gra dziś o godz. 3.30 popołudniu po cenach do połowy zniżonych, ulubioną operetkę Gilberta „Dorina".

Wieczorem komedję Lengyela „Noc Antonji".

„Jej Wysokość Tancerka" atrakcyjna operetka zeszłego sezonu Warszawy, ukaże się po raz pierwszy na premierze we wtorek przyszłego tygodnia, na scenie teatru Nowości, w przygotowaniu pp. Kuligowskiego i Seredyńskiego.

„Tosca" wspaniała opera Puccini'ego, grana będzie w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Wielkiego. Wystąpi w niej znakomity tenor Marceli Sowilski.

—o—

—o—

(Z) **Dr. Jan Socha** został mianowany sędzią Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Mianowania w kolejnictwie. Min. kolei zamianował Marcina Klusa radcę kolei państw. i kierownika wydziału eksploatacyjnego naczelnikiem tegoż wydziału; inż. Wojciecha Gądla, naczelnika sekcji utrzymania Lwów I., naczelnikiem wydziału drogowego; dra Dawida Kormesa, star. referendarza, kierownikiem działu procesowego; Wiktora Matkowskiego, referendarza, kierownikiem działu kontroli wpływów i kas; inż. Andrzeja Bohosiewicza kierownikiem działu ogólno-gospodarczego i inż. Ryszarda Romańskiego kierownikiem działu technicznego przy dyrekcji kolei państw. we Lwowie.

Wojewódzki Komitet Obywatelski we Lwowie dla uświetnienia uroczystości ekshumacji i przewiezienia zwłok Nieznanego Żołnierza do Warszawy, przystępując do wydania „Jednodniówki", zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie krótkich, kilkudziesięciu wierszowych artykułów, treści pamiętnikarskiej, lub ogólnej, dostosowanej do charakteru uroczystości. Termin nadsyłania do dnia 20. października br. pod adresem Biura Komitetu we Lwowie, ul. Wałowa 16. w godz. 9—15. Komitet zastrzega sobie prawo wolnego wyboru z nadesłanego materjału.

Związek Obrońców Lwowa wzywa swoich członków do zgłaszania się na listę uczestników w pogrzebie „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje się w najbliższe wtorki, czwartki i soboty od 7 do 9 wieczorem w lokalu Związku, gdzie udzieli się również wszelkich informacji.

Ze Związku Lekarzy Państ. Pol. P. Lekarzy zgłoszonych do mającego powstać obwodu „Związku Lekarzy P. P." zawiadamia Tymczasowy Zarząd we Lwowie, że z powodu formalności organizacyjnych, będących już na ukończeniu — zgromadzenie członków odbędzie się w najbliższych dniach, celem omówienia najpilniejszych spraw zawodowych poruszanych na ostatnich dwu zebraniach. Natomiast statut Związku zostanie rozesłany bezzwłocznie wszystkim członkom po ustawowem zarejestrowaniu go przez władze.

(jp.) **Z posiedzenia miejskiej Komisji mieszkaniowej.** Na posiedzeniu Komisji mieszkaniowej w sprawie wniosku dra Bubera odnośnie do nowelizacji ustawy o ochr. lokatorów, po 3-godzinnej dyskusji uchwalono na wniosek r. Sokala przedstawić Radzie miejskiej rezolucję, która wyraża żądanie mające być skierowane do rządu, by wobec panującego przesilenia gospodarczego, wskutek którego wielu lokatorów nie może uiszczać czynszów, dopuszczono 3-miesięczne moratorjum czynszowe w wypadkach zasługujących na uwzględnienie. Ze względu na pilność sprawy prez Neumann oświadczył, że zostanie zwołane specjalne posiedzenie Rady miejskiej na poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Referentem tej sprawy przed forum Rady ma być dr. Sokal. Wobec silnie zaznaczonej różnicy zapatrywań na tę kwestję wśród reprezentacji miejskiej należy oczekiwać, że posiedzenie to nie obędzie się bez burzliwej dyskusji.

Kurs teorji ogrodnictwa. Za przykładem lat poprzednich, Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20., przystępuje do urządzenia 8-go zimowego Kursu Teorji Ogrodnictwa. Kurs ten trwać będzie od 3. listopada br. do połowy marca r. p. z dwutygodniową przerwą na czas ferji świątecznych. Wykładane na nim będą wszystkie najgłówniejsze działy ogrodnictwa, pszczelnictwa i nauki pomocnicze. Wykłady odbywać się będą w dnie powszednie codziennie w godzinach popołudniowych, od 4 do 7. Opłata za cały kurs wynosi 75 zł. Możliwy rozkład na raty. Zapisy na kurs przyjmowane są codziennie w godzinach biurowych w Sekcji Oświatowej Towarzystwa Gospodarskiego.

Podatek dochodowy za rok 1925. Inspektorat skarbowy II. we Lwowie zawiadamia, iż 30. września 1925 rozesłał nakazy płatnicze na podatek dochodowy na rok 1925 dla osób fizycznych, spadków wakujących i przedsiębiorstw sprawozdawczych. Listy imienne płatników z oznaczeniem kwot ustalonego dochodu i przypadającego podatku wykłada się równocześnie w lokalu urzędu skarbowego II. (plac Cłowy 1. 1. II. p. drzwi nr. 20.) i w Magistracie lwowskim na przeciąg 4 tygodni.

Turniej szachowy o mistrzostwo Lwowa za r. 1925 rozpocznie się 15. bm. Zawodnicy zgłoszeni mają najdalej do 13. bm. wpłacić wkładkę zł. 10 (niestowarzyszeni zł. 20) w lokalu Klubu „Hetman" (kawiarnia Europejska, pl. Bernardyński) na ręce sekretarza Klubu, w godzinach wieczornych. Przewidziane jest pięć wartościowych nagród, z których pierwszą ofiarowuje redakcja „Gazety Porannej". Bliższe informacje w Klubie „Hetman".

(—) **„Tapeciarze" komunistyczni przy robocie.** Wczorajszej nocy kilku smarkaczy komunistycznych rozlepiło na murach miasta ulotki komunistyczne, oraz pewną ilość rozrzucono na Cytadeli w pobliżu koszar. **Ulotki te skonfiskowano.**

(—) **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego Marjana Kunza, lat 30, czeladnika szewskiego, który w czasie sprzeczki został pobity nożem i laską przez Michała Buzdjana, oraz Stefana Tupisa, zajętego w tartaku „Lignoza", który podczas pracy doznał ucięcia palca u lewej ręki.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Karnowską Marję za kradzież węgla kolejowego i włóczęgostwo, Józefa Budyńca, Tadeusza Poneka, Romana Stachowa, Jana Liwocza, Grzegorza Zakałę oraz Franciszka Latawca za kradzieże, Franciszka Winiarza za opilstwo, Mozesa Weissmana za opór posterunkowemu w służbie.

—o—

—o—

Z KRAJU

(i) **Regulacja rzeki Turji,** dopływu Stochodu, wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród ludności chłopskiej powiatu kowelskiego. Do Kowla przybywają delegacje chłopów z dalszych stron, prosząc o uregulowanie biegu całej rzeki.

(i) **Nowe miasta na Pomorzu.** Sejmik województwa pomorskiego oświadczył się jednogłośnie za nadaniem praw miejskich Gdyni i Puckowi.

(i) **50 groszy za 1 kilometr** wynosi obecnie wprowadzona od 1. października taryfa dla wszystkich dorożek samochodowych w Warszawie. Taryfa ta jest surowo przestrzegana.

ZE ŚWIATA

(f) **Brat ex-cesarzowej Zyty,** ks. Ludwik Bourbon-Parma zaślubił w Paryżu córkę markiza Clermont-Tonnere.

(f) **100-lecie zgonu Beethovena** obchodzone będzie w Austrji bardzo uroczyście dnia 26 marca 1927.

(f) **Żydzi przeciw komunistom.** W Montreal (Kanada) podczas święta Sądnego dnia wielki tłum żydów demonstrował przeciw komunistom, którzy ostentacyjnie w tym dniu urządzili obiad dla dzieci żydowskich. Policja obroniła komunistów przed obiciem.

(f) **Rosyjska wyprawa do Afryki.** Wszechrosyjski instytut botaniczny wysyła na przeciąg 10 miesięcy naukową ekspedycję do Egiptu, Sudanu i Abisynji.

(f) **Niemiecki kardynał Schulte** z Kolonji przybył 4. paźdz. do Londynu celem poświęcenia kościoła św. Bonifacego. Jest to pierwszy wypadek, że niemiecki dostojnik kościelny przybywa w podobnym celu do **Anglji.**

Humor.

UZASADNIONA OBAWA.



— Pan tyle lat spędziłeś na morzu. Czy nie obawiasz się rozbicia okrętu?

— Owszem ze względu na mój reumatyzm!

(f) **Zgon króla złodziei.** Donoszą z Neapolu, iż niejaki Agrippino Cardillo, 61-letni starzec, kradnąc mąkę w młynie wpadł do kałuży i utopił się. Był on swego rodzaju znakomitością, gdyż popełnił w swem życiu przeszło dwa tysiące kradzieży.

(f) **Rewolta w więzieniu madryckiem** wybuchła przed paru dniami. Wojsko użyło broni i zabiło kilku więźniów.

(f) **Francusko-niemieckie porozumienie** w dziedzinie teatralnej zostało zainicjowane przez zaproszenie dyrektora paryskiego teatru Odeon, Gennera, do Berlina.

(f) **Czy pojedynek?** W Berlinie wielkie wrażenie wywarło zranienie znanego polityka hr. Bothmera. Choć władze twierdzą, że jest to wynikiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, mówią powszechnie, że chodzi tu o pojedynek z pewnym oficerem „Schupo".

(f) **12-letnia powieściopisarka.** Sensację wzbudziło przyjęcie do związku literatów ameryk. 12-letniej Natalji Crane z Brooklynu, autorki powieści pt.: „Syn odźwiernego".

(f) **Nagły zgon podczas jubileuszu.** Pewien wiedeński konduktor, obchodząc 25-lecie służby, podczas urządzonego na jego cześć wieczorku, rozochocony puścił się na parę minut w tany i przypłacił to nagłym zgonem na sali.

(f) **Dwa torpedowce** sowieckie z floty czarnomorskiej odpłynęły do portów włoskich. Jest to rewizyta za niedawne odwiedziny floty włoskiej w Leningradzie.

(f) **Nowość w ruchu ulicznym** wprowadził Londyn i kilka innych miast angielskich. Polega ona na przeprowadzeniu środkiem ulicy namalowanej lub z kostek ułożonej wyraźnej białej linji, rozgraniczającej dwie przeciwległe fale pojazdów.

Karoliny dla Niemiec? „Information Politique" podaje pogłoskę, jakoby „Foreign Office" przyrzekł Niemcom za wejście do Ligi Narodów, zwrot archipelagu wysp Karolińskich.

—o—

Głosy publiczne.

O wyłączność autorską Dra Jampolera.

W sprawie tej prosi nas redaktor „Głosu Prawa" p. dr. Anzelm Lutwak o ogłoszenie następującego oświadczenia:

Dr. Jampoler, adwokat w Tłumaczu, zamieścił w „Gazecie Porannej" z 2 bm. **ponowny** inserat, którego treść, styl i forma nie znajdują zgoła przykładu w tradycjach stanu adwokackiego. Nie spotkałem się też dotychczas nawet poza zaszczytnym zawodem adwokackim z czołem ludzkiem, któreby **tak śmiało i tak publicznie** na modłę inseratów dra Jampolera stekiem inwektyw i oszczerstw **urągało wiadomej mu prawdzie!** Mimo tedy braku czasu i mimo, że... „tant de bruit pour une omelette" — skierowuję tę sprawę do właściwej instancji urzędowej, mającej pełną możność sprawdzenia stanu rzeczy i położenia kresu dalszym występom autora inseratów, z którym rozprawę na tem miejscu kończę.

Z prawdziwem poważaniem

Dr. Lutwak m. p.

—o—

Ze sportu.

Raid samochodowy

Małopolskiego Klubu Automobilowego.

PIERWSZY I DRUGI ETAP.

(Telefonem od naszego specjalnie wysłanego korespondenta.)

Zakopane, 9. października.

Pierwszy dzień raidu odbytego w dość ciężkich warunkach drogowych wypadł zupełnie udatnie. Na pierwszy plan wybiły się dwa wozy „Lancia", „Austro-Daimler" p. Uwiery i „Mercedes". Z uwagi na urozmaicenia w podróży niewątpliwie na pierwszy plan wybił się „Citroen", który unikając zderzenia się z wozem znalazł się w rowie na szczęście bez szkody. Drugi epizod spotkał „Lancię", prowadzoną przez p. Zawidowskiego, która w krytycznym momencie nie mogąc zahamować z powodu oślizłej drogi **przecięła na szczęście bez szkody dla siebie słup telefoniczny.** Wóz, w którym znajdował się Wasz korespondent, jakkolwiek miał raid prowadzić, wskutek defektu gaźnika przybył do Krakowa ostatni po 13-tu godzinach jazdy. Krakowscy automobiliści dotychczas mimo tysiąca kilkuset wozów nie zrzeszeni, **przygotowali serdeczne przyjęcie,** wyjeżdżając w liczbie 15 wozów na spotkanie raidu do Wieliczki. Niestety skutkiem nieporozumienia co do godziny, przyjęcie nastąpiło zapóźno, wskutek czego owacje spotkały dopiero przedostatni wóz „Citroen", który Krakowianie witali jako pierwszy. Pewną przeszkodą po drodze był również jarmark w Bochni, przyczem zarządzenia policji wobec masy wozów i koni okazały się bezskuteczne.

Kolejność przybycia do pierwszego etapu przedstawia się następująco: 1) **Zawidowski na „Lancii", 2) Kapliński „Lancia"** (z red. „Sportu" p. Adamem Nechayem), 3) „Austro-Daimler" p. Uwiery kierowany przez szofera, 4) „Mercedes" z drem Stenzlem (z przedstawicielem Ag. Wschodniej p. Przybylskim), 5) „Citroen", 6) Komandorski.

DRUGI ETAP.

Aura okazała się w drugim dniu niezwykle łaskawą. Maszyny pomknęły piękną szosą z Krakowa przez Myślenice, Nowy Targ, Zakopane do Morskiego Oka, wykazując na tym bardzo trudnym odcinku, obfitującym w krzywizny i wzniesienia **pełną sprawność.** Jedyny wypadek spotkał „Lancię" p. Zawidowskiego, który przez pęknięcie resorów stracił kilka godzin czasu i wzbogacił się o punkty karne. W schronisku Morskiego Oka nastąpił wspólny obiad, poczem wśród zapadającego zmroku powrócić do Zakopanego, skąd dziś wyruszy raid w dalszą drogę

do Krynicy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zachowanie się policji, która obstawiwszy gęstą siecią krzyżowane drogi przyczyniła się do utrzymania porządku w ruchu kołowym i ułatwiła orjentację kierowcom. W chwili, gdy podajemy poniższe sprawozdanie komisja ustala wyniki dnia dzisiejszego.

Narcyz Süssermann.

Turniej „Gazety Porannej"

w piłce ręcznej.

Lwów, 10. października.

Dziś odbędą się zawody w piłce ręcznej **między Lechją a Drorem** na boisku 40 pp. (Pohulanka) o godz. 3.15 popoł., jako dalszy ciąg turnieju organizowanego przez „Gazetę Poranną". Obie drużyny wyszły zwycięsko w ubiegłym tygodniu z walk z bardzo groźnymi przeciwnikami; Lechja mianowicie pokonała Pogoń — we Lwowie dotychczas niepobitą — w sensacyjnym stosunku, bo aż 5:1, Dror zaś niemniej niespodzianie zmusił do ugięcia się Hasmoneę, bijąc ją 3:0. Ostatnie zawody nie skończyły się wprawdzie, zostały bowiem na 12 minut przed końcem przerwane i wynik ich temsamem nie jest jeszcze przesądzonym, nie sądzimy jednak, by uległ on większym zmianom w ciągu 12 minutowej dogrywki, która odbędzie się w najbliższym czasie.

Tak więc spotykają się dziś dwie drużyny, równe mające ambicje i równe nadzieje. Lechja składająca się z doskonałych biegaczy, fizycznie dobrze rozwiniętych i grających z wielką ambicją i zapałem, napotka w drużynie Droru na wszechstronnie rozwiniętych gimnastyków, posiadających już niezłą technikę, mało jednak rutynowanych.

I ten właśnie ostatni fakt — sądzimy — odegra decydującą rolę w ukształtowaniu się wyniku końcowego zawodów. Rutyna Lechji powinna dopomódz jej do zwycięstwa nad przeciwnikiem, niewątpliwie groźnym i ambitnym, posiadającym jednak z racji niedługiego dopiero czasu, od którego gałęź sportu uprawia, mniejsze obycie sie i rutynę.

Walka w każdym razie będzie zacięta, ale piękna i fair, czego od obu drużyn mamy prawo się spodziewać, jakoże zawody powyższe mają stać się propagandą sportu piłki ręcznej, przyjmującej się dopiero we Lwowie. Mają wykazać wyższość piłki ręcznej nad nożną, tak pod względem czysto sportowym i zdrowotnym, — jako rozwijającej całe ciało wszechstronniej niż ta ostatnia — jak też i z punktu widzenia wychowawczego, a nawet widowiskowego, jako pozbawionej zupełnie charakteru brutalności, czy w najlepszym nawet razie pewnej ostrości, jaka bądźcobądź cechuje piłkę nożną.

Oczekujemy więc jak już powiedzieliśmy walki ambitnej, ale pięknej i rycerskiej, w której zwycięży lepsza i większa umiejętność, a nie wyłącznie przewaga fizyczna i środki niedozwolone.

Jutro spotykają się **Pogoń** i **Hasmonea** na boisku Pogoni o godz. 3.30 popoł., także w ramach naszego turnieju. **J. R.**

Przepisy gry w piłkę ręczną.

(Ciąg dalszy.)

§ 14.

Granie piłką w obrębie pola bramkowego dozwolone jest wyłącznie bramkarzowi. Wyławianie piłki z pola bramkowego jest wzbronione.

O ile piłka zostanie wydobyta z własnego pola bramkowego przez gracza partji broniącej, podyktować należy róg karny; wydobycie piłki przez gracza partji atakującej pociąga za sobą rzut wolny.

Drużynie broniącej nie wolno wrzucać piłki w obręb własnego pola bramkowego.

O ile gracz partji broniącej skieruje piłkę w obręb własnego pola bramkowego, należy rozstrzygnąć jak następuje:

1. Przy przejściu piłki przez bramkę — bramka.

2. O ile gracz chwyconą piłkę poda bramkarzowi i ten ją chwyci, należy podyktować rzut 13-metrowy.

3. Jeśli, rzucona przez gracza na pole bramkowe piłka, dotknie ziemi a nie przejdzie przez bramkę, ani też nie zostanie przez bramkarza dotknięta, należy podyktować róg karny.

Jeśli gracz partji broniącej dotknie piłka (w zamiarze obrony) rzuconą w kierunku pola bramkowego, a zostanie ona schwytana przez bramkarza, następuje zwykły rzut od bramki.

Piłka pozostaje w grze o ile samorzutnie powróci z pola bramkowego na pole gry, odbiwszy się od słupków bramki lub od pola bramkowego.

Piłka leżąca na polu bramkowem może być rzucona na bramkę przez gracza atakującej strony, o ile ten nogami **znajduje** się poza polem bramkowem.

§ 15.

Bramkarzowi wolno w obrębie pola bramkowego używać w celach obronnych wszystkich części ciała, nawet nóg; może on piłkę podrzuconą w górę pięstkować i robić z nią dowolną ilość kroków. W celu uniknięcia rozmyślnej gry „na czas" musi bramkarz w przeciągu 3 sekund po gwizdku wyrzucić piłkę z pola bramkowego (w przeciwnym wypadku następuje róg karny). Bramkarza nie wolno atakować w obrębie pola bramkowego. O ile bramkarz opuszcza pole bramkowe, traci wszelkie przywileje i podlega tym samym przepisom co inni gracze. Bramkarzowi nie wolno wybiegać i przynosić piłkę w obręb pola bramkowego (należy karać rzutem 13-metrowym). O zmianie bramkarza należy zawiadomić sędziego. Niezawiadomienie pociąga za sobą rzut 13-metrowy.

ZDOBYCIE BRAMKI.

§ 16.

Bramka jest zdobytą, gdy piłka przejdzie całkowicie linję bramkową słupkami i pod poprzeczką. Zdobycie bramki jest również ważne, jeśli:

a) piłka dotknie poprzednio bramkarza względnie słupków;

b) gdy piłka zostanie wrzucona do bramki przez partję broniącą;

c) gdy rzucający przekroczy po rzucie granicę pola bramkowego, o ile tylko w czasie rzutu znajdował się poza nią.

§ 17.

Po zdobyciu bramki przez jedną z drużyn zaczyna od środka drużyna przeciwna.

§ 18.

O zwycięstwie decyduje większa ilość zdobytych bramek. Przy równej ilości bramek pozostaje gra nierozegraną.

SPALONY.

§ 19.

Gracz strony atakującej jest spalony, o ile bawi na polu spalonem w chwili, gdy piłka znajduje się poza jego obrębem.

RZUT Z AUTU.

§ 20.

Gdy piłka przekroczy całkowicie linję boczną, jeden z graczy drużyny, która nie dotknęła się ostatnio piłki w obrębie boiska, wrzuca ją na boisko z miejsca, w którem przeleciała ponad linją. Gracz wrzucający piłkę musi stać na linji bocznej, zwrócony twarzą do boiska i wrzucić piłkę w dowolnym kierunku obiema rękami ponad głową. Wrzucającemu nie wolno dotknąć piłki ponownie zanim jej nie dotknie żaden inny gracz.

RÓG I RÓG KARNY.

§ 21.

Z rogu i rogu karnego można zdobyć bezpośrednio bramkę.

Rzut z rogu następuje, jeżeli drużyna broniąca przerzuci piłkę ponad własną bramkę względnie linję bramkową.

Rzut z rogu wykonuje się z punktu przecięcia się linji bramkowej i bocznej.

Rzut z rogu karnego wykonuje się z punktu przecięcia się linji bramkowej i bocznej linji karnej.

Dyktuje się go w następujących wypadkach:

1) gdy drużyna broniąca wrzuci piłkę w obręb własnego pola bramkowego, a nie zostanie ona dotknięta przez bramkarza;

2) gdy bramkarz zwleka po gwizdku dłużej niż 3 sekundy z rzutem od bramki

RZUT OD BRAMKI.

§ 22.

Gdy piłka przejdzie ponad bramką względnie linję bramkową, dotknięta po raz ostatni przez gracza partji atakującej, na stępuje rzut od bramki. Rzut od bramki może być wykonany w dowolny sposób na wet za pomocą podrzucenia piłki i pięstkowania. (C. d. n.)

*

D. K. S.—VIS.

Rozstrzygające te zawody o mistrz. Kl C. odbędą się w niedzielę o godz. 11. na boisku Ukrainy. Wrazie wygranej lub choćby tylko nierozegranej zdobędzie D. K. S. definitywnie mistrz. Kl. C. we Lwowie i przejdzie temsamem prawdopodobnie do Kl. B.

*

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KS. POLONJA.

KS. Polonja w Warszawie urządza w sobotę i niedzielę dnia 10. i 11. bm., między klubowe zawody lekkoatletyczne.

Program dnia 10. bm. obejmuje: 1) trójbój młodzików wewnętrzno-klubowy (skok w dal, bieg 150 mtr. i rzut dyskiem), 2) pięciobój drużynowy o puhar wędrowny, ufundowany przez jednego z członków KS Polonja. Regulamin pięcioboju przewiduje że w poszczególnych punktach startować może nieograniczona ilość zawodników każdego klubu, jednak pod uwagę brane będą wyniki tylko trzech pierwszych z danego klubu. Obliczenie według tabelki pięciobojowej. Początek zawodów tego dnia o godz. 15.

W dniu 11. bm. odbędzie się wielki bieg sztafetowy 1500 — 3000 — 5000 — 5000 — 3000 — 1500 częściowo w terenie, częściowo na bieżni, o puhar wędrowny KS. Polonja (dar ks. pastora A. Lotha). Początek punktualnie o godz. 11-ej.

Puhary wędrowne zdobył w roku ubiegłym KS. Polonja.

*

Zawody rewanżowe między drużynami **L. K. S. Czarni i L. K. S. Sparta** o puhar L. Z. O. P. N. odbędą się w niedzielę 11. bm. na boisku Cytadeli o godz. 11 przedpołudn.

GAZY WSCHODNIE.

Dnia 6. października 1925 o godz. 4-ej popoł. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Spółki Akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych we Lwowie, pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Zawiadowczej p. dra Marjana Lisowieckiego.

W związku z nabyciem większości akcyj Spółki od Polskiego Banku Przemysłowego przez grupę reprezentowaną przez pp.: dr. Kreisberga i Braci Goldmann, Rada Zawiadowcza przyjęła do wiadomości rezygnacje swych dotychczasowych członków pp. Zygmunta Lewakowskiego, dra Stanisława hr. Badeniego, Tadeusza Filippiego, dra Artura Goldhammera, dra Wilhelma Krzysztonia, Mieczysława Longchampsa, Stanisława Pieńczykowskiego, dra Zdzisława Słuszkiewicza, dra Marcina Szarskiego, kooptując w ich miejsce pp. dra Henryka Aschkenazego, Norberta Feitha, Gustawa Goldmanna, Stanisława Niezabitowskiego, dra Emila Parnasa, Adama hr. Tarnowskiego, Gustawa Weintrauba, profesora dra Ludwika Żeleńskiego, oraz ponownie p. Mieczysława Longchampsa.

Przewodniczący dr. Lisowiecki poświęcił słowa pożegnania i wspomnienia ustępującemu Prezesowi Rady p. Zygmuntowi Lewakowskiemu, jako założycielowi Spółki i jej kierownikowi od początku istnienia, żegnając jednocześnie wszystkich ustępujących Członków Rady.

Następnie Rada Zawiadowcza przystąpiła do ponownego ukonstytuowania się, wybierając Prezesem Rady dra Marjana Lisowieckiego, Prezesem Komitetu Wykonawczego dra Izydora Kreisberga, wiceprezesami Rady pp. hr. Adama Tarnowskiego i Gustawa Goldmanna.

Jednocześnie ustanowiła Rada Zawiadowcza ze swego grona w myśl postanowień statutu Komitet Wykonawczy dla kierownictwa interesami Spółki o następującym składzie: pp. dr. Henryk Aschkenazy, Gustaw Goldmann, Jakób Goldmann, dr. Izydor Kreisberg, dr. Marjan Lisowiecki.

W końcu imieniem grupy przedstawicieli większości akcjonarjuszy dr. Izydor Kreisberg oświadczył, że nowa większość jako jedyny cel swych poczynań kładzie przedewszystkiem dobro wszystkich akcjonarjuszy przez umożliwienie tymże brania udziału w dochodach Spółki, do czego dążyć będzie nowy zarząd. 5922

—o—

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 9 października.

Faworytem dzisiejszym giełdy akcyjnej były akcje Chodorowskie, które rozpoczęły kursem 3 75 (ostatnio 3·15), przejściowo obniżyły się na 3·55, przy końcu ustaliły się przy kursie 3 60 Transakcji zawarto ogółem na kilka tysięcy sztuk przy niedostatecznej podaży. Poszukiwano również Ol os tudzież Parowozy bez podaży. Oddano kilka tysięcy Pezetów po 0·04.

W innych papiera h tylko mniejsze transa cje, a w akcjach bankowych ruch minimalny. Dla akcji handlowych i pap erów procentowych zainteresowania nie było.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 9 października.

Przemysłowy 0·14, 0·15, 0·16, Chodorów 3·75, 3·70, 3·65, 3·60, 3 55. 3 60, 3·65, 3·60, Chybie 3·50, Oikos 1·05, 1·10, Pezet 0·04. Tesp 3·05, 3·10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 9 października.

Obrót giełdowy bez transakcj, poza giełdą transakcje w jęczmieniu, pszenicy i fasoli. Za jasiek prima loco Brody płacono zł. 52. Tendencja utrzymana. Usposobienie ospałe.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 21.50, **żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15 50, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 16·— do 17·—.**

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 9 października 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mk.	Dywidenda 1924 Mk.	Akcje z kuponem bieżącym	9 października płaca zł	gr	żądanie zł	gr	Transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—		—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—		—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.		13	—	17	0·14—0·16
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—		—
280	64	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp.Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy		—	—	—	—
500	2000	—	Browary		—		—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	50	3	80	3·55 3·75
1000	2000	60 gr	Chybie	3	45	3	55	3·50
1000	800	80000	Cegielski	—	—	—		—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	30	—	33	0·31
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—		—	—	—
140	600	—	Górka	—	—		—	—
140	18000	—	Karpalit	—		—		—
280	200	5000	Krakus	—		—		—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—		—
1000	4000	—	Oikos	1	00	1	15	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	1·05—1·10
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie		—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.				—	—
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa		—		—	—
500	800	360	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.		—		—	—
140	800	—	Siersza górn.	—		—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—				—
1000	—	1800	Tebate			—		—
700	700	20000	Tepege				—	—
1000	350	—	Tespy	3	00	3	15	3·05—3·10
140	280	—	Trzebinia		—	—	—	
500	1000	—	Uraus					
1000	1070	—	Zieleniewski	10	5	10	35	10·20
140	90	—	Impex			—		—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	45000	Polbal					—
1000	210	—	Polsot					—
140	240	9600	Tohza					—
500	300	—	Wawel					—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.					—

Giełda warszawska.

Warszawa, 9. października. (Tel. G. P.) Holandja 240.45. Londyn 28.99, N. Jork 5.96, Paryż 27.77, Praga 17.76, Szwajcarja 115.42, Wiedeń 84.40, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 4350, pożyczka dolarowa 381.22 i pół, pożyczka kol. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. października. (Tel. G. P.) Paryż 24.05. Londyn 25.11 i pół, N. Jork 518.6, Włochy 20.77, Berlin 1234, Wiedeń 73.15, Praga 15.37, Warszawa 87.00, Budapeszt 0726, Białogród 9.21 i pół, Bukareszt 2.50. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 10. października.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6.10·— do 6.12 — **dolary kanadyjskie** 5.65·— do 5.70·— **korony czeskie** 0 17 50 do 0.17 75 **leje** 0.02·50 do 0.02·75 **franki francuskie** 0.27 50 do 0.28 — **franki szwajcarskie** 1.14 — do 1 16· — **funty szterlingi** 28.25·— do 28 50·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 **koron** 24 10·— do 24 20·— 20 **franków** 22.50.— do 22 80·— 20 **marek** 28 20·— do 28 50·— 10 **rubli** 30 80·— do 31 20·—

SREBRO. Korona austr. 0.51·— do 0.52·00 5 **koron austr.** 2 60·— do 2 65 — **floren austr.** 1.30·— do 1.33·— **rubel** 2.14 — do 2.16·— **kopiejki za rubel** 1·05·— do 1 12 —.

—o—

OGŁOSZENIA.

Drobne ogłoszenia w „Gazecie Porannej"

kosztują:
W rubrykach:
„Kupno i sprzedaż"
„Wolne posady"
„Nauka i wychowanie"
„Mieszkania, sklepy, lokale"
„Różne doniesienia"
PO 6 GROSZY ZA WYRAZ.
„Posady poszukiwane"
PO 2 GROSZE ZA WYRAZ.
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem kosztuia PODWÓJNIE. Za numer dowodowy dolicza się 15 gr.

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

Dwóch pokoi umeblowanych (sypialnia i salon lub gabinet) poszukuje się natychmiast. Komfort konieczny. Zgłoszenia pod „Brzuchowice" do Administracji pisma. 5936

POKOJ umeblowany, osobne wejście, elektryka, ewentualnie wikt dla dwóch Panów. Solecki, Łyczakowska 15. 5914

POSZUKUJĘ 3 pokoje z kuchnią. Czynsz za rok z góry. Zgłoszenia pod P. S. Gazeta Poranna. 5931

WEZMĘ dwoje dzieci na mieszkanie z utrzymaniem. Leona Sapiehy 59 II. p. 5 drzwi. 5937

POSZUKUJE się lokal sklepowy w dzielnicy głównego dworca lub dworca Podzamcze najchętniej wprost od gospodarza. Zgłoszenia pod „Lokal" Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 5952

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" pod „Spokojny" 5322 10

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-cio oraz 4 pokojowe z najwyższym komfortem w willi położonej w najpiękniejszej dzielnicy we Lwowie. Pisemne zgłoszenia poważnych reflektantów tylko rzym. katolików do Administracji pod „B. K." 5891

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę z całem utrzymaniem. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49. II. p. wprost. 5912-3

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

RODOWITA FRANCUSKA udziela lekcj Sykstuska 38 parter na lewo. 5746

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze. Metoda najnowsza. **Prof. M. Lipiński,** Plac Halicki 7. Wpisy od 4—6. 4660 15

WYUCZĘ szybko ondulacji i manicure. Zgłoszenia: Horakowa, Sykstuska 32 oficyny I. p. 5852

KURS TAŃCÓW rozpoczynam 12 października niższy, 13-go wyższy. Nowicki Pańska 16. 5885-2

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKI od zaraz poszukuje się do jednego chłopca w 3 kl. gimn. mat. przyrodn., do dziewczynki w 3 kl. ludowej i do chłopczyka w 1-szej klasie ludowej. Język francuski, niemiecki, muzyka bezwzględnie wymagane. Zgłoszenia z podaniem studjów i warunków pod Wolscy, Płaucza, poczta Zborów. 5836-3

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

DYPLOMOWANY absolwent Akademji eksportowej we Wiedniu, korespondent ang., franc., niemiec. oraz buchalter-bilansista z dłuższą praktyką bankową, przemysłową i handlową pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje" do Administracji. 5835-2

MĘŻCZYZNA wysoki, szczupły lat 23, jak mówią przystojny, elegancki, dowcipny, dobrze tańczy, poszukuje posady sekretarza lub towarzysza u samoistnej Pani. Łaskawe zgłoszenia: Restante L. 1. poczta Bursztyn. 5918

DŁUGOLETNI podróżujący branży spożywczej poszukuje zastępstwa branży spożywczej najchętniej fabryki czekolady. Łaskawe zgłoszenia Stanisławów, skrytka poczt. 8. 5917 6

KOWAL młody, zdolny poszukuje pracy do garaży lub do fabryki. Łaskawe zgłoszenia do Administr. pod „Kowal". 5915

PANNA z akademickiem wykształceniem z praktyką biurową, pisząca na maszynie poszukuje posady biurowej, nauczycielskiej lub lekcji. Zgłoszenia w Administr. pod „Konieczność". 5930

TECHNIK dentystyczny pracuje w złocie i kauczuku oraz operatywie techniczne poszukuje posady, miejscowość obojętna Zgłoszenia do Administr. pod **Dentysta.** 5932 2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3., Telefon 1361. poleca Francuskę, zdolnych instruktorów, nauczycielki wszechstronnie wykształcone, froeblanki, pielęgniarki niemowląt, zarządczynie, klucznice, panny służące, kucharzy, ogrodników, oficjalistów gospodarczych, służbę wszystkich zawodów. 5953-3

ZIEMIAKI i warzywa doborowe zamawiać (dla pp. urzędników na raty) w Mleczarni „Bartatów", Lwów, Pasaż Mikolascha. 5940

SAMODZIELNY BUCHALTER - BILANSISTA o najlepszych kwalifikacjach i referencjach z długoletnią praktyką, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Pierwszorzędna siła". 5811-5

Osoba inteligentna, uczciwa poszukuje posady do zarządu na plebanji. Zgłoszenia pod „Posada" do Administracji. 5924-3

MIEJSCE do jednej osoby z gotowaniem przyjmę zaraz. Zgłoszenia do Administracji dla „S. M. 42". 5929-2

RYSOWNIK ornamentalny, wybitny malarz, poszukuje stałą odpowiednią posadę, chętnie biurową lub fabryczną. Zgłoszenia pod „Wybitny" do Administracji. 5848-3

TECHNIK maszynowo - budowlany i rysownik z praktyką poszukuje posady od zaraz w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Gazety Porannej pod „Technik 111". 5850-3

KONCYPIENT z praktyką prowincjonalną, samodzielny, poszukuje posady. Zgłoszenia Nelken, Legionów 9. 5869-4

TYLKO za utrzymanie poszukuje osoba starsza, inteligentna odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia „Wrzos 777". 5898-3

MĘŻCZYZNA młody, kawaler, poszukuje posady woźnego, portjera lub służącego najchętniej u osób duchownych. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Wygnaniec". 5900-2

BIEGŁA polska maszynistka poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Remington" do Administracji. 5907-2

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

LETNISKO w Karpatach przy stacji i rzece kompleks will sprzedam, dogodne warunki. Zgłoszenia Adm. pod „Skole". 5950-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie, pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny, sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę. Hanak. Pańska 21. Telefon 35-45. 5692-10

20 MORGÓW roli pierwszej klasy z cegielnią polową blisko kolei i miasta powiatowego, sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Centrala Reklamowa Towarzystwa Dziennikarzy, Lwów, Koralnicka 4 pod „Rola". 5828-2

40-MORGOWE gospodarstwo, budynki, miasto okręgowe, sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia: Administracja pod „Stryj". 5854-3

FORTEPIAN „Bosendorfera" oraz pianino krzyżowe sprzedam. Nowacki, Pańska 17. 5865-3

WILLA 6 pokojowa, pełny komfort, ogród kwiatowy i owocowy, w bardzo dobrym stanie, okolica pl. św. Jura do sprzedania za gotówkę tylko rzym. katolikowi. Zgłoszenia do Administracji pod „B. K." 5892-3

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

JADĘ DO WIEDNIA, gdzie stale przebywam i przyjmuję wszelkie zlecenia kupieckie i prywatne. Zgłoszenia per „Rozległe stosunki kupieckie" do Administr. 5834-2

JABŁKA ZIMOWE, renety Baumanna i Kasselskie, rwane, starannie pakowane, dostarcza do mieszkań we Lwowie od 25 klgr. począwszy Zarząd ogrodów Sielec Bieńków p. 1. 5919-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę odroczenia na nazwisko Leon Sternberg ur. 1903, wydaną przez Starostwo w Stryju. 5923

ZYGMUNT Szydłowski unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów. 5928

FABRYKA wyrobów srebrnych i metalowych GALWANIA, Lwów, Żulińskiego 11a, Telefon 2054. wyrabia ze **srebra i metalu:** kandelabry, lichtarze, tace cukierniczki, puhary itp. **z prawdziwego i chińskiego srebra.** Świeczniki, lampy biurowe itp. z metalu. **Reperacje** wszelkie, jakoteż srebrzenie i złocenie wykonuje szybko i tanio. 5945

KOMPLETNA wyprawa kuchenna, kredens, stół, ławka, taboret, półka, 2 stolnice tylko 90 zł. w Stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 5814-4

INTERES ZŁOTY zarobi ten, kto pożyczy do wielkiego interesu, wielką gotówkę. Gwarancja wielka. Tylko bardzo poważanych reflektantów poszukuje się. Adresować: Poste-restante **filja pocztowa 4. Lwów, pod interes złoty.** 5863-6

Ogłoszenie

XXXVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kresowego Banku Spółdzielczego z ogran. odpow. w Złoczowie, przedtem Kasy Zaliczkowej w Złoczowie odbędzie się w niedzielę dnia 25. października 1925 o godz. 4. popołudniu w sali posiedzeń Banku z następującym

porządkiem obrad:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie sprawozdania lustracyjnego z rewizji Spółdzielni przeprowadzonej przez Związek Stowarzyszeń Zarobk. i Gospod. we Lwowie.
4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za roku 1924.
5) Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych na rok 1925.
6) Sprawozdanie Komisji kontrolującej Rady Nadzorczej i wniosek tejże co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1924 i zatwierdzenie bilansu otwarcia na rok 1925.
7) Rozdział czystego zysku za rok 1924.
8) Zmiana statutu.
9) Oznaczenie najwyższej sumy obciążenia Spółdzielni.
10) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni
11) Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
12) Oznaczenie wysokości marek prezencyjnych członków Rady Nadz.

W razie braku statutem (par. 73) przewidzianego kompletu, odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad tego samego dnia o godzinie 5. pop., a uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

W Złoczowie, dnia 1. października 1925.

RADA NADZORCZA KRESOWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ZŁOCZOWIE.

Sekretarz: **Dr. A. STERNSCHUSS.** Prezes: **STANISŁAW MALY.**

Zamknięcie rachunków oraz bilanse zamknięcia i otwarcia przejrzeć mogą członkowie w biurze Dyrekcji w godzinach urzędowych.

Uchwała o zmianie §§. 1 i 2, ewent. dalszych §§. statutu zapaść może tylko większością 3/4 głosów obecnych (§. 74 stat.). 5941

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Naczelny Redaktor J. Kowarski

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. Należytość **pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI**